№ 105. Kraków, 7 Maja — Niedziela. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej. Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim: **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, *6 maja.*

O położeniu, stworzonem w Wiedniu przez wyniki szczegółowej rozprawy nad taryfą cłową, otrzymujemy od naszego wiedeńskiego korespondenta następujące uwagi, które ze względu na ważność sprawy w tem miejscu zamieszczamy:

Wiedeń, *4 maja.*

(C) Sytuacya polityczna bardzo się zachmurzyła i od czasu objęcia rządów przez hr. Taaffego nie była nigdy tak groźną, jak jest obecnie. Bywały w sprawach podatkowych wnioski samopas stawiane, głosowania dowolne, ale nie było nigdy ze strony członków większości konspiracyi z lewicą. I teraz Tyrolczycy głosowali wprawdzie za wnioskiem Hallwicha, ale nie zawierali paktów z lewicą. Dalmatyńcy zaś za siebie i za posłów z Istryi i z Gorycyi, poprostu ugodę z opozycyą zawarli poza plecami stronnictwa, do którego należeli dotychczas. Nie pierwszy to raz pokazało się, że na tej frakcyi poselskiej nie można polegać. Kiedy chodziło o bezpośrednie wybory, posłowie z Dalmacyi należeli do opozycyi, ale potajemnie rokowali z rządem i przeszli na jego stronę, skoro otrzymali przyrzeczenie, że będą w ich kraju budowane koleje. Teraz upierali się koniecznie uwolnienia od cła zbożowego. Rząd przy powtórnych z Węgrami rokowaniach wymógł tyle, że miało być wolno wprowadzić do Dalmacyi na potrzebę krajową sto tysięcy korcy zboża zagranicznego bez opłaty. Widząc, że rząd jest skłonnym do ustępstw, nie poprzestali na tem i według przysłowia: drzyj łyko, póki się daje, postawili szereg dalszych żądań, nie co do cła, ale co do różnych innych grawaminów, co do kolei i dróg bitych, co do składu administracyi krajowej i t. p. Rząd przyrzekł uwzględnić wszystkie punkta, o ile miały choćby pozór tylko słuszności. Sprawa zdawała się ostatecznie załatwiona, ale tymczasem przebiegli ci dyplomaci prowadzili kryjome z komitetem lewicy negocyacye, i co do sprawy cłowej związali się z opozycyą. Może więc nie skończy się na tej jednej porażce, którą wczoraj stronnictwo rządowe poniosło. Lewica ma zamiar wnosić na podwyższenie cła od wyrobów tkackich i Dalmatyńcy zobowiązali się popierać te wnioski. Tyrolczycy, którzy żadnych nie przyjęli na siebie zobowiązań, pójdą w tej sprawie z większością. Lewica więc przy cłach od wyrobów tkackich nie będzie mieć tyle głosów, ile miała przy cłach zbożowych, ale będzie się co najwięcej o trzy do pięciu głosów rozchodzić. Łatwo więc stać się może, iż raz jeszcze opozycya zwycięży. Rząd wprawdzie, będąc według słów ministra, konstytucyjnym, ale nieparlamentarnym, mógłby znieść i wytrzymać podobną klęskę w każdej innej materyi, bo to jest zwyczajem parlamentarnym, że rząd ustępuje, skoro nie ma za sobą większości, ale żaden artykuł konstytucyi tego nie nakazuje. Gdyby więc rząd doznał tej klęski w jakiej sprawie ściśle domowej, to niekoniecznie byłoby to dla niego kwestyą gabinetową. Ale tu chodzi niejako o akt międzynarodowy, chodzi o dotrzymanie układu zawartego z rządem węgierskim, układu, który po trzechletniej, mozolnej pracy przyszedł do skutku. Trzeba więc oglądać się na to, co powie p. Tisza.

Chcąc się utrzymać przy władzy, rząd ma dwie drogi przed sobą, z których żadna nie jest gładką i bezpieczną. Jedna z tych dróg prowadzi przez Izbę panów, która może zmienić w duchu rządowym uchwałę Izby poselskiej. Wstępując na tę drogę, rząd musiałby mieć pewność dwojaką, raz, że uda mu się, nim taryfa poprawiona przez Izbę panów wróci do Izby poselskiej, za pomocą kosztownych ustępstw i ubliżających stanowisku rządowemu rękojmi, skłonić Dalmatyńców, aby tak odstąpili od nowego przymierza, jak teraz dawnych porzucili sprzymierzeńców, a powtóre, że po zielonych świętach wszystkie kluby prawicy będą tu w pełnym zgromadzone komplecie. Druga droga wiedzie do Pesztu, ale ta jest jeszcze mniej pewną. Tam bowiem jest rząd nie tylko konstytucyjny, ale zarazem parlamentarny w całem tego słowa znaczeniu. Rząd tamtejszy po zawarciu pierwotnej o taryfę umowy, skłonił się już raz do ustępstw co do ceł dyferencyalnych dla Tryestu i co do owych stu tysięcy korcy dla Dalmacyi. Czy mógłby w obec sejmu bez ubliżenia swej powadze przychylić się jeszcze do dalszych ustępstw, to wielkie pytanie. Lewica bardzo zręcznie stylizowała pod tym względem swoją poprawkę. Według brzmienia tej przez Izbę uchwalonej poprawki, rząd tutejszy miałby prawo uwalniać od opłaty importowane zboże bez porozumienia się z rządem węgierskim. Na to Węgry żadną miarą pozwolić nie mogą. Nakoniec jakąż hr. Taaffe może dać rękojmię, że to będzie ostatnie ze strony Węgier ustępstwo, i że tak zmienioną taryfę przeprowadzi, kiedy się Węgry już po dwakroć zawiedli w ocenieniu jego parlamentarnej potęgi? Gdyby zaś na to wszystko znalazła się rada, to pewna, że Węgrzy bezinteresownie żadnego nie zrobią ustępstwa. Może być, że nie będą szukać wynagrodzenia w tej samej taryfie cłowej, ale na innem polu z pewnością trzeba im będzie słono za to zapłacić. Jest więc ta druga droga i upokarzająca, i niepewna, i mnogiemi najeżona przeszkodami. Którą z tych dróg rząd obierze, to się wkrótce pokaże. Jak wiecie, minister skarbu przemożne ma w gabinecie stanowisko, i w jego nieobecności rada ministrów nie mogła stanowczego powziąć postanowienia. Nie jest wykluczoną możebność, że rząd pójdzie drogą trzecią, wskazaną zasadami parlamentarnego ustroju. Są bowiem, jak wam w ostatnim liście pisałem, w łonie prawicy inne jeszcze rozkładowe pierwiastki. Klub ks. Lichtensteina jednogłośnie uchwalił głosować przeciw nowym kolejom, a strategiczna kolej nadwiślańska musi być budowaną. Budowa tej kolei i taryfa cłowa, są to pierwszorzędne sprawy państwowe, górujące po nad kwestyą istnienia tego lub owego gabinetu. Położenie więc, w jakim się rząd znajduje, jest ze wszech miar groźnem.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Warszawa *2 maja.*

Z coraz to szczególniejszemi i z coraz to smutniejszemi przychodzi nam się spotykać zjawiskami społecznemi. W południowych okolicach kraju a mianowicie w sandomierskiem i krakowskiem, więzienia są przepełnione, pomimo tego że gmachów więziennych w międzyrzeczu Pilicy i Wisły jest cztery to jest: w Radomiu, Kielcach, Sandomierzu i Chęcinach, na ludność nie dosięgającą miliona. Co może być powodem tak niezmiernego zwiększenia się liczby przestępstw? Oto pytanie, które się samo przez się nasuwa. Śmiemy jednak sądzić, że obok wielkiego zaludnienia wspomnionych okolic, obok nadzwyczajnego rozdrobnienia ziemi, obok masy tak zwanych zagrodników mieszkających po wsiach, a nie posiadających nic więcej po nad chałupę, nie małą tu rolę odgrywa przemytnictwo okowity, robiące całą ludność wiejską z pasu pogranicznego, złodziejami z rzemiosła, nie małą rolę odgrywa i destrukcyjna praca dijatielej moskiewskich prowadzona statecznie i konsekwentnie przez lat kilkanaście z rzędu, praca, która chłopa nauczyła nieodróżniać t w o j e g o od m o j e g o, ale odróżniać m o j e od t w o j e g o. Smutne to ale prawdziwe. Co jest przecie w tem wszystkiem szczególnego, to dziwna zmiana frontu, jakiej dokonywa mnóstwo z diejatielej, byłych „komisarzów“, właśnie w owych południowych okolicach kraju. Niektórzy z tych ludzi pokupowali sobie ziemię i od chwili jak się stali dziedzicami, jak się zetknęli z ciężką praktyką życia w dzisiejszych warunkach, zapomnieli nagle o swym gwałtownym tak zwanym: demokratyzmie, humanizmie i liberalizmie.

Nie porzucając urzędów swoich panowie ci, zwłaszcza w krakowskiem, są obowiązani po kolei zasiadać w komisyi włościańskiej, będącej dziś wydziałem rządu gubernialnego w Kielcach, gremialnie się zaś zbierać raz, czy dwa razy na rok, dla rozstrzygania spraw ważniejszych. I cóż się pokazuje na tych posiedzeniach? Oto że ci co są posiadaczami ziemi, stanowią zawsze nieugiętą opozycyę w obec uchwał komisyi. Czemu? Ponieważ wiedzą dobrze że te uchwały są wydawane z krzywdą szlachty, z krzywdą w ogóle tych, którzy posiadają tak jak i oni większe obszary ziemi. Nic to dziwnego z pozoru. Rzecz ludzka jest bowiem bronić swego interesu. Ale inna się jak tutaj odbywa przed oczyma bezstronnego obserwatora kwestya, a mianowicie ta, że jeśli ci ludzie byli kiedyś „humanistami liberałami i demokratami“ to nie byli z przekonania ale z interesu, tak jak dziś z interesu są konserwatystami. Powiemy że i to jeszcze rzecz ludzka! Nie możemy przecież tego rzec w obec wzięcia na uwagę faktu iż zmiana taka wyraźna frontu, dokonana dla parcyalnego interesu, nazywa się po prostu brakiem charakteru jakiegokolwiek, jeśli nie czemś gorszem. Oto jacy ludzie rozwiązywali u nas pierwszorzędnej wagi kwestye społeczne, jacy ludzie po dzień dzisiejszy trzymają w rękach nici tego straszliwie zagmatwanego kłębku który się nazywa sprawą włościańską!

Z innych wieści zostających w łączności z pierwszą częścią niniejszego listu, jest godnym zanotowania fakt iż Sto. Krzyski kościół i klasztor w sandomierskiem, postanawiają zamienić na więzienie. Zniknie tym sposobem i zrujnowany zostanie, bo przerobiony do niepoznania, jeden z zabytków przeszłości. W co się obrócą obrazy Smuglewicza tam pomieszczone?!

Mowa posła hr. W. Dzieduszyckiego

w sprawie taryfy cłowej

na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa z dnia 3 maja.

Wybrany wprawdzie zostałem gen. mowcą rozprawy szczegółowej, ale Wysoka Izba przebaczy mi, jeżeli powrócę do rzeczy, które omawiane już były w rozprawie ogólnej, albo też przy rozważaniu innych rozdziałów taryfy cłowej, są to bowiem sprawy w ścisłym pozostające związku z przedmiotem dzisiejszego porządku dziennego, a mówiąc o nich, zwrócić się naprzód muszę do szanownego pana radcy dworu B e e r a, który się tak bardzo zajmuje moją pierwszą mową, wypowiedzianą podczas rozprawy ogólnej. Muszę mu najprzód moją wdzięczność oświadczyć za tyle czułości, której mi świeżo złożył dowody. Daleko mi bardzo do tego, wiem o tem dobrze, abym się mógł pochlubić tak znakomitym zasobem wiedzy z nauk społeczno-ekonomicznych i finansowych, jak to pan radca przez długoletnie parlamentarne życie i mozolne studya po za parlamentem mógł sobie przyswoić.

Uznaję powagę p. Beera, jednak mimo to ośmielę się twierdzić, że w mowie, którą deputowany ten w rozprawie ogólnej nad cłami zbożowemi wypowiedział, nie wszystkie jego twierdzenia były tak słuszne i prawdziwe, jakby sobie tego życzyć należało.

Szanowny p. radca wykazując ciągły wzrost cen zboża aż do r. 1879, wywnioskował ztąd, że wywóz w Austryi w tych latach nic nie ucierpiał, a i przywóz nie był wcale większy niż poprzednio. Czynił on konjunktury i naturalnie zatrzymał się na r. 1880.

Sądzę, że jeżeli metody konjunktur trzymać się zechcemy, okaże się nam jasnem, iż nadwerężenie ogólnego dążenia handlu powszechnego do równowagi, zachwianie jej, jakie nastąpiło skutkiem zaprowadzenia w Niemczech ceł zbożowych i wielu innych ceł, nie mogło pozostać bez wpływu na Austryę. Musiał się uwidocznić pewien wpływ i rzeczywiście szkodliwie on się dał uczuć, bo gdy np. weźmiemy kilka naczyń napełnionych wodą, połączywszy je sztucznie ze sobą i powierzchnię wody w jednem z tych naczyń przez ciśnienie z góry obniżymy, to równocześnie powierzchnia wody w innych naczyniach musi się podnieść.

Jeżeli się zatem ceny pewnego produktu w jednym kraju sztucznie podniesie, to w krajach sąsiednich musi nastąpić pewne zamieszanie handlu, a w dalszem następstwie i opadnięcie cen. Mówiąc o cenach w Austryi, nie można ich brać w odosobnieniu od innych, nie można ich nazywać cenami rozstrzygającemi o handlu powszechnym, ale zważyć potrzeba jak w ogólności wypadły zbiory w Austryi i w innych państwach, zapominać też nie można i o tem, jak przedstawiają się ceny produkcyi zboża w pewnych okresach. Dopiero wtedy, gdy stworzymy sobie obraz całości, nie biorąc poszczególnych lub miejscowych rezultatów za probierz do sądzenia, dopiero wtedy wnioskować na pewno możemy, jak stosunki się przedstawią — lub mówić o cenach, które przekonywującym być mogą dowodem w tej rozprawie. Ale pojedyńczo nawet brane cyfry te dowodzą tylko, jak wielkim był wpływ niemieckiej taryfy cłowej na ogólne układanie się cen zboża, a właściwie na ogólny stan handlu zbożowego a tem samem i rolnictwa w Austryi. Tak rozumieć potrzeba cyfry wywozu i przywozu. Przy tej sposobności pozwolę sobie odczytać Wysokiej Izbie bardzo charakterystyczny wykaz ciągłego zmniejszania się wywozu z Austryi do Niemiec w ostatnich kilku latach. Sądzę, że cyfry te bardzo będą pouczające.

W r. 1878 wywieziono do Niemiec pszenicy okrągło 4,200 000 centnarów metrycznych, w r. 1879 3.167.000 cent. metr., w r. 1880 tylko 832.000 centn. metr., a zatem 80 procent mniej niż w r. 1878.

Wywóz żyta nie uległ tak wielkim zmianom, ale zawsze przedstawia się na niekorzyść Austryi. W r. 1878 wywieziono żyta 872.000 centn. mtr., w r. 1879 1.325.000 — był to rok nieurodzaju, ale już w r. 1880 wywiezione tylko 634.000 ctn. mtr., a zatem 27 prc. mniej niż w r. 1878.

Wywóz owsa w r. 1878 wynosił 839.000 cetn. metr. w r. 1880 574.000 c. m., więc o 33 pr. mniej.

Dalszemi cyframi nie chcę obciążać uwagi wysokiej Izby, zresztą sądzę, że te są już dostatecznym dowodem. Co do kukurydzy, jęczmienia i innych gatunków zboża ten sam zachodzi stosunek. A teraz moi panowie, dodać tu muszę, że to jeszcze nie wszystko, że nie w tem tylko objawił się wpływ niemieckich ceł zbożowych na handel w Austryi. Przez cła powstrzymanym został, nie tylko naturalny wywóz zboża austryackiego do Niemiec ale także i zboża zagranicznego a mianowicie rosyjskiego: to ostatnie mając zamknięte wrota niemieckie zalało Austryę, skutkiem czego naturalny zbyt zboża austryackiego wewnątrz kraju bardzo się pogorszył, trzeba było szukać kupca na targach w Szwajcaryi i dalej. Gen. mowca większości tej Izby dr. R i e g e r wykazał już, jaka klęska czeka Austryę z ukończeniem tunelu gothardzkiego, kiedy zboże z portów morza Czarnego dostawać się będzie bez żadnej trudności przez Włochy do Szwajcaryi. Rosyjska i amerykańska konkurencya potężniej się wtenczas przedstawią, niż dotąd: dla handlu austryackiego i te nawet targi nie będą już stały otworem, szczególniej w obec Rosyi handel w tym kierunku musi upaść, bo chociażby nawet prawdą było, że zboże austryackie lepszem jest od amerykańskiego, to nie można tego twierdzić w porównaniu ze zbożem rosyjskiem. To są, moi panowie przyczyny, dla których nakazem jest przezorności i w tym względzie naśladować Niemcy i dla ochrony zboża naszego uczynić wszystko, co tam uczyniono. Będzie to dopiero bardzo mały krok naprzód na tej drodze. Prawdą jest, że eksportujemy przenicę w latach średnich a może nawet w złych, przedewszystkiem Translitawia, a potem Galicya i Bukowina, ale też równie wiadomo jest powszechnie, że co do żyta i kukurudzy pawtarza się co roku przywóz tego zboża nie tylko w nadgranicznych stosunkach z Rosyą, Niemcami i Rumunią ale także i w handlu światowym. Na te dwa gatunki zboża wyznaczyliśmy mniejsze cło, jak na pszenicę, ochrona udzielona kukurudzy i życie jest tem mniejszą, że podług traktatów, które niestety obowiązują jeszcze, a które zmienić nie w naszej jest mocy, granica rumuńska stoi otworem, więc kukurudza i żyto będą z tamtąd napływać, jak w ostatnich latach na szkodę naszej krajowej produkcyi.

To są zatem realne powody, fakta, na cyfrach i wykazach statystycznych oparte, które przemawiają dobitnie za cłem od zboża, wykazujące przytem, że cło od jęczmienia i kukurudzy jest zanadto niskie. Ponieważ jednak zboże to, głównem jest pożywieniem ludności biedniejszej, to trzeba się na oznaczoną już wysokość cła zgodzić.

Temi kilkoma słowy odpowiedzieć szanownemu radcy, uważałem za swój obowiązek. Drugiej części jego wywodów przyklasnąć tylko można. Dr. Beer twierdził mianowicie, że polityka cłowa nie jest wystarczającym środkiem do podniesienia rolnictwa, obok niej wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. A w pierwszym rzędzie dążyć przedewszystkiem należy do usunięcia gospodarki z taryfą różniczkową, która w Austryi tak przeważną się stała, a dalej ułatwić komunikacyę i dla skutecznego wystąpienia przeciw konkurencyi Ameryki postarać się o zużytkowanie wszelkich wodnych i lądowych dróg, aby zboże austryackie jak najspieszniej i jak najłatwiej dostawać się mogło na targi zagraniczne.

Rząd pozwolił nam jednak żywić nadzieję, że właśnie przez zmodyfikowanie taryfy i ułatwienie wszelkich środków ruchu handlowego, uzupełnioną będzie taryfa cłowa. Nie mogę zatem z tego powodu podnosić przeciw rządowi żadnej skargi, jak to już niektórzy posłowie czynili.

Jest to bardzo ważna sprawa i dla tego z radością powitać muszę rezolucyę dr. Rosera, w której wykazaną jest konieczność zmodyfikowania taryfy. Ale to jeszcze nie wszystko. Poszliśmy drogą, na której ochraniać chcemy wszystko, co w Austryi reprezentuje pracę, kapitał i bogactwo.

Użyczyliśmy nawet portom pewnej ochrony przez taryfę cłową. Podnoszono już tutaj prawdopodobną możliwość, że inny, niemniej ważny czynnik bogactwa narodowego w Austryi, to jest koleje żelazne, zagrożonym być może przez to, że handel transitowy nie będzie się już odbywał drogą na Austryę. Wykazano również, że właściwy handel świata, dopóki przedmiotem jego jest zboże, przez cło ciężką ponieść może stratę. W przewidywaniu tego wszystkiego, mając na myśli udzielenie także i handlowi świata pewnej ochrony, przyjaciel mój i towarzysz, dr. Rappaport, wniósł dwie rezolucye, z których pierwsza domaga się wprowadzenia do Austryi postępowania zapiskowego, druga zaś tworzenia składów granzitowych.

Obydwie rezolucye zmierzają tylko do tego, aby przedstawiwszy handlowi świata gwarancye, nie dopuścić, aby się zwrócił po za granicę Austryi. Przy postępowaniu zapiskowem składaną będzie kaucya na zboże przewożone, która zwróconą zostanie, gdy zboże opuści granice państwa. Składy

Obrazy dawnych mistrzów

na wystawie w Sukiennicach.

(Ciąg dalszy.)

C o r r e g g i o inaczej A n t o n i o A l l e g r i, † 1534 w Parmie, ów mistrz wdzięków, występuje odrębnie na tle usiłowań innych szkół włoskich swej epoki. W nim to po raz pierwszy zapanowało uczucie wdzięku lubości po nad treścią, on pierwszy stawia oddanie akcyi, charakterystykę postaci po za układ wdzięczny obrazu, czarując nas tym nieokreślonym wdziękiem pewnego stałego typu postaci, które raczej do pogańskiego klasycznego, niż chrześciańskiego należą świata. Mistrz światłocienia i płynności form, wprowadził ten wyraz uśmiechu w poważną sztukę odrodzenia, który mu zjednywał wielbicieli po wszystkie czasy. Czy obrazek nie wielkich rozmiarów, własność hr. Potockich, dobrze maluje całą zasługę tego mistrza, upierać się przy tem nie będziemy, ale to niezawodna, że posiada on dziwny wdzięk wyrazów twarzy i mistrzowski światłocień. Jest to obrazek pieszczot Dzieciątka Jezus (Nr. 37 katalogu), otoczonego bielizną i jasnością rąk Matki Boskiej, które je z czułością podtrzymują; pływa ono w jasnym-blond tonie, owiane złocistemi refleksami. Struga ta świetlna opiera się o stopniowe przejście w granat płaszcza N. Panny, wiążącego się z tłem ciemnem i o brunatno-złocistą suknię nachylonego ku Dziecięciu św. Franciszka. Tworzy to grupę wdzięczną a dziwnie lekką w częściach oświeconych. Być może, że brak daje się uczuć w tym obrazku tej stylowości renesansowej, jaka charakteryzuje i Corregia, stąd obrazek ten, w każdym razie bardzo cenny, do znakomitych dzieł mistrza zaliczyć jest trudno.

Przyglądnęliśmy się pobieżnie w obrazach zgromadzonych na wystawie, a należących do dobrej epoki szkoły florenckiej i rzymskiej. Wypada jeszcze rzucić okiem na przedłużony żywot tych szkół, o ile nam do tego daje prawo nagromadzony materyał. Wiemy, jakie ma znaczenie szkoła Carraccich w dziejach odrodzenia nowego malarstwa z upadku, w jaki popadła po epoce gieniuszów. Otóż pomijając, nie wiem jakim prawem przypisywany Ludwikowi Carracci smutne malowidło „Gieniusza złocącego rzeźbę“, zwracamy się do ślicznego obrazka A n n i b a l a C a r r a c c e g o, ur. 1560, † 1609 (N. 34 kat.), „Chrystus i Samarytanka przy studni“. — Cały charakter szkoły bolońskiej, ów ekklektyzm czyli usiłowanie zgromadzenia w jednym obrazie właściwej doskonałości innych szkół, widnieje z tego akademickiego a mistrzowskiego pomysłu. Można wybaczyć, (bo w tej epoce sztuki tego się od malarza nie żąda), że Annibal Carraci nie dał tego ciepła akcyi, jaką treść dyktowała, ani zachował dobitnego charakteru postaci, jaką dawniejsi umieli nadawać. Znikła cicha, spokojna godność Zbawiciela a Samarytanka jest tylko piękną kobietą o wdzięcznej pozie. Ale czyż można nie zwrócić uwagi na ten szlachetny styl rysunku i kompozycyi przeprowadzonej z rozwagą, na to bogactwo pomysłów drapowania — warunki, które nie zawsze i wszędzie się spotyka a okazujące głęboką refleksyę i wykwintny smak tego mistrza bolońskiej szkoły.

Nie możemy tego powiedzieć o obrazie innego malarza tej szkoły Franciszka Barbieri, znanego pod nazwiskiem Guercina, bo uległ on wpływom Carravagia, a choć ma on chwile, w których potrafi wprowadzić w obraz sztuczny wprawdzie, ale sympatyczny wyraz religijny — obrazek „św. Franciszek w extazie“ (Nr. 35 katalogu), należy do gorszej jego maniery. Postać świętego, jest naszkicowaną brutalnie bez godności w charakteryzacyi, a od mierności ratuje go zręcznie i nie bez wdzięku rzucona postać anioła. — W duchu Carravagia przedstawia się obraz wielkich rozmiarów D a n i e l a C r e s p i, przedstawiciela szkoły Medyolańskiej „Biczowanie Chrystusa“ (Nr. 41 katalogu). Szukanie efektu więcej, niż wyrażenia treści stworzyło, że postać Zbawcy szerokiemi traktowana płaszczyznami o pełnem świetle, a silnem modelowaniu, straciła charakter religijny, przestała być typem Zbawcy, a zeszła do roli studyum z żywego modela. — Dzielnie i nie bez wyrazu namalowane są postacie oprawców z tą werwą i siłą, którym niepodobna oddać zasługi, równie jak zręcznej kompozycyi w ciasnych ramach obrazu. — Ten naturalizm do wysokiego posuniętym jest stopnia w znakomitym dziele malarza późniejszej szkoły Florenckiej powszechnie znanego C a r l o D o l c e † 1686. Ci, którzy przeistoczenie wierne w rodzaju martwej natury modela żywego uważają jako rozwiązanie warunków malarstwa, spotkają się w obrazie „Pawła pustelnika“, z najwyższem arcydziełem. Jakoż zważywszy epokę i mistrza jest ono niem — postać naturalnej wielkości starca siedzącego na skale i wychudzone ramie wznoszącego ku górze, jest wzorem sumiennego oddania natury i ścisłości obserwacyi. Niezrównane wykonanie szczegółów, nie wyratuje jednak braku zalet moralnych i nie zagubi tej najsłabszej tutaj strony niesmacznej harmonii kolorystycznej i sentymentalnego wyrazu twarzy świętego.

Wdzięczny ale drobny uczuciem jest S a s s o f e r a t o, dla wielu przedstawiciel najwyższy religijnego malarstwa. Malarz ten florencki zmarły 1685 roku, ma tu dwa obrazki, z których tylko jeden „Chrystusa dziecię z rozłożonemi rączkami“ (Nr. 28 katal.) pozwolimy sobie uważać jako dzieło oryginalne malarza przejęte rzeczywiście głębokiem choć nieco drobnem religijnem uczuciem.

Kończąc ten przegląd dawnych mistrzów włoskich nie możemy nie zwrócić uwagi na dobry portret M a s s a n i e l a namalowany szeroko; dzielna charakterystyka, wyborny rozkład światła i bogactwo linii w drapowaniu, przypominają dobrze obrazy S a l w a t o r a R o z y, malarza ze szkoły neapolitańskiej.

IV.

Obok obrazów dawnych włoskich mistrzów na wystawie w Sukiennicach, znajduje się jeszcze pewna liczba utworów innych szkół, mniej niezawodnie charakterem idealnym imponujących, ale starannem traktowaniem przedmiotów z życia ciągnących oko lubownika. Niewiele będzie tutaj zagadkowych dla publiczności obrazów, więcej takich, w których miarą sądu jest porównanie z widzialnym światem codziennym. Znajdą się dzieła jednak pełne poezyi, z prawdą życia pochwyconą z natury, ale uwidzianą w warunkach najpiękniejszych a charakterystycznych, drobne nie raz ale zręcznie rzucone pomysły artystyczne znanych z wielkich swych dzieł mistrzów, znajdą piękne portrety, pejzaże i sceny rodzajowe. Mamy, pisząc to na myśli, obrazy szkoły flamandzkiej i holenderskiej zarówno, jak kilka utworów dawnej francuskiej i niemieckiej.

Wiemy jak rozdzielił się obóz malarzy flamandzkich i holenderskich XVII wieku, to jest czasów, kiedy te szkoły są w pełnym blasku; z jednej strony geniusze malarstwa: jak Rubens i jego cała szkoła; Rembrandt i szeregi wielkich portrecistów nie przestają reprezentować wielkich idealnych kierunków — w obrazach o charakterze wspaniałym, poetycznym z całym aparatem warunków sztuki oddanych — których płótna będą zadziwiały olbrzymiością i werwą — z drugiej strony spotykamy się z malarzami, którzy wprowadzą trójnóg swój malarski we wnętrze lasu, nad brzeg większej rzeki, w zakopcone smętne tabaczarnie, w brudne poddasza, w salon mieszczański, zasiędą u podzamcza, czekając wyjazdu dworu, zatrzymają się przed kuźnią, u brzegu morza i w miniaturowym obrazie starannie wypieszczonym oblanym światłem poetyczności realnej, dadzą światu drobne arcydzieło malarstwa.

Pierwszy to raz dopatruje się malarz w naturze skończonych obrazów, i pierwszy raz kopiuje je starannie, wdzięcznie, sięgając do źródła wiedzy, porywa nas swą świeżością oddania prawdy, której konwencyonalnie jeszcze nie począł pojmować. (*D.* n.).

tranzitowe mają być instytucyami prywatnemi, zostającemi pod nadzorem państwa, aby w nich zboże rozsortowane i do handlu świata przygotowane było.

Jeżeli taryfa dobrze będzie zmodyfikowaną, to sądzę moi Panowie! że zadosyć uczyni się przez to i potrzebom tych krajów, które skarżą się teraz na niedostateczne zaopatrywanie ich potrzeb austryackiem zbożem, i że tym krajom przyjdziemy w pomoc przez ułatwienie komunikacyi.

Bardzobym chciał rządowi zalecić, aby pamiętał o tych krajach także i przy uregulowaniu stosunków komunikacyjnych i taryfy, a przez to odpowiedział choć w części życzeniom, które wypowiadali tutaj deputowani tych krajów, t. j. aby zboże na ich targach niepodrożało, i aby potrzeby swoje zbożem austryackiem zaopatrywać mogli. Spodziewam się, że rząd weźmie tę sprawę do serca.

Moi panowie! Tyle odpowiedzieć miałem dr. Beerowi, jedną część jego wywodów musiałem odeprzeć, na drugą godzę się nazupełniej. Ale i inni także szanowni deputowani zrobili mi ten zaszczyt, że w rozprawie tej moją nieznaczną osobą zajmować się raczyli. Sądzę, że jest to z mojej strony obowiązkiem prostej grzeczności uspokoić p. Reschauera, którego tu niestety w Izbie nie widzę, że nie wszyscy moi wyborcy piją codziennie kawę, ani też nie mają takiej predylekcyi do towarów kolonialnych, aby wzgląd ten mógł mną powodować przy głosowaniu.

Mógłbym do tego dodać uwagę, że ponieważ jestem wybranym z większych posiadłości, mogę przeto zapewnić posła z Josefschtadtu, że jeżeli może posiadacz znaczniejszych dóbr nie jest w stanie skonsumować tyle towarów kolonialnych i przedmiotów ulegających opłacie cłowej co pięcioreńskowiec, to przecież musi choć cokolwiek z rzeczy tych używać, nie będzie przeto jedynie zyski z opłat cłowych ciągnał.

Ważniejszej natury były zarzuty, które mi robił poseł, jeżeli się nie mylę z izby handlowej w Eger, i muszę chyba sądzić, że znakomity ten mąż zupełnie o czemś innem mówił, a mojej mowy wcale nie zrozumiał, muszę przypuszczać, że nie wyraziłem się dość jasno. Posądził on mnie przedewszystkiem, że nie brak mi na chęciach obrażenia wybitnej partyi w radzie tej zasiadającej.

Moi Panowie! Nie mogłem chcieć obrazić tej partyi, w której tak wiele wytrawnych mężów zasiada, do której należy także poseł Plener.

Lecz sądzę, że p. poseł Plener nie objął okiem właściwej historycznej perspektywy, kiedy sposobność w życiu parlamentarnem co chwila się nadarzającą zużytkował, aby upadek jakiejś partyi w parlamencie państwa istniejącego porównywać z rozdarciem państwa narodowego, naturalnego dziejowego tworu.

Moi Panowie! Sądzę że i faktów nie pojął on należycie, jeżeli twierdził, że Polacy żebrząc litości wyciągali ręce do ludów Europy; oni domagali się tylko najświętszego prawa swego — prawa do życia! (prawica brawo!) Nie chcę zresztą nic więcej mówić w tym przedmiocie: *ne misceantur sacra profanis.*

Chcę raczej przystąpić do istotnych wywodów pana posła izby handlowej w Eger. Powiedział on — przepraszam że wystąpię nieco po za granicę właściwej debaty — otóż powiedział on, że ja w mowie mej przeciwstawiłem interes rolniczy interesowi miast, że dalej, ja i prawica będziemy głosować za tą ustawą, ponieważ widzimy w niej korzyść dla rolnictwa a szkodę dla miast, — że przeto nie myślimy wcale o potrzebach miasta.

Moi Panowie! Nie powiedziałem ja tego, jeżeli mówiłem o korzyściach rolnictwa, rozumiałem przez to kwestyę ceł od produktów rolniczych, i interes Austryi wspólny z interesem Węgier; mówiąc jednak o podatkach, gdzie właśnie szanowny poseł zarzucał mi, że interes rolniczy przeciwstawiam miejskiemu, nie powiedziałem że tylko na ludności trudniącej się uprawą roli ciążące podatki nie dadzą się już podnieść; powiedziałem tam tylko, że podatki bezpośrednie i dochodowe zwłaszcza, nie dadzą się już w Austryi wyżej podwyższyć, i przy dobrem zrozumieniu słów moich powstałaby w cyfrach przedłożonych przez niego znaczna różnica.

Zliczył on np. podatek czynszowy z pośredniemi dla tego jedynie, że wpływają one z miast; podatek czynszowy jest jednym z dochodowych, a te właśnie nie mogą być podniesionymi, na to kładłem nacisk w mej mowie. W ogóle cały sposób, w jaki cyfry p. posła zostały zliczonemi, zdaje się być mylnym: on to a nie ja przeciwstawił interes miast pod względem podatkowym interesowi wsi. Muszę tylko zauważyć, że podatek dochodowy nie wpływa wyłącznie z miast, przeciwnie rolnik w znacznej części opłaca go, choćbym tu tylko wskazał dzierżawców.

Muszę dalej zauważyć, że podatek dochodowy, wpływa w wielkiej masie z kolei żelaznych, które jakkolwiek opłacają podatki w wielkich miastach, żyją przecież w Austryi może najwięcej z prowincyi. Także z podatkami pośrednimi ma to właściwy związek; płacą wprawdzie wielkie miasta pewne pośrednie podatki, lecz są podatki pośrednie i monopole, które opłacać ciężko przychodzi całemu ogółowi a także całej ludności wiejskiej.

I tak podatek od piwa, a osobliwie zaś od wódki i monopol solny z wszelką pewnością nie wpływa wyłącznie od ludności miejskiej. Lecz Moi Panowie powtarzam, raczej przeciwnicy nasi a nie my przeciwstawiamy interes miast, wiejskiemu. — Powiedziałem tylko że nie powinniśmy zapominać o interesie wsi. — Moi Panowie! W obecnej chwili nastał nowy okres w polityce hadlowej i podatkowej w Europie. Odkąd europejskie anglo-saksońskie plemię, bogata w wyspy Wielka Brytania stała się ekonomiczną potęgą, prawie nie zwalczonem handlowo-politycznem państwem i to pod opieką nader wysokich ceł ochronnych i prawodawstwa w najwyższem stopniu ochraniającego żeglugę, powstała w łonie tego narodu teorya wolnego handlu, która powszechnie od reszty państw europejskich została przyjętą, a nawet przed ostatnią wojną, w Ameryce stała się teoryą kosmopolityczną. W umiejętności istniała teorya, a w praktyce może tylko Rosya uchyliła się od zaprowadzenia tego systemu. — Skoro naród anglo-saksoński znalazł się za oceanem w obec wielkiej kryzis, w której obok kwestyi humanitarnej co do zniesienia niewolnictwa także kwestya wolnego handlu albo ceł ochronnych niezmierną grała rolę, zamknął swe granice dla handlu z kontynentem, i na wszelkiem polu produkcyi, w najwyższym stopniu zastosował cła ochronne. Zadziwiającem się nam może wyda, że państwo takie jak Ameryka, mając żelaza daleko mniej niż go potrzebuje, pomimo niezmiernie rozgałęzionej sieci kolejowej, nałożyło wysokie cło na żelazo, że państwo powtarzam takie jak Ameryka, które zbożem swem żywi całą niemal Europę i na zboże także ogromne cło nałożyło, a przecież Ameryka z powodu, a raczej pomimo swoich ceł ochronnych może z innych względów, w każdym razie wbrew panującej teoryi, stała się kolosalną potęgą handlową całego świata i zmusiła wszystkie państwa Europy w interesie własnej ich produkcyi, do zaniechania swego stanowiska wolno-handlowego, cofnęła się na stanowisko ceł ochronnych. Takteż uczyniło i państwo niemieckie, z którem pod względem ekonomicznym jesteśmy w najściślejszym związku — i odtąd jak sądze, w całej Austryi jeden tylko głos słychać, ale ten żąda, aby skoro państwo niemieckie zajęło stanowisko ceł ochronnych, także i w Austryi dla przemysłu ale nie dla rolnictwa cła ochronne zaprowadzić. Niektórzy mówią, wprawdzie nie będziemy przeciwko temu głosować, lecz nic też to nie pomożę. W tem jednak dopatruję się faktu, że w Austryi, nie jednaką miarą mierzy się interes miast i interes bez porównania przeważającej ludności prowincyi. Jeżeli Panowie udzielamy opieki przemysłowi w Ausryi, to musimy z drugiej strony uczynić to dla rolnictwa, tem więcej że niebezpieczeństwo ogromnej konkurencyi z Ameryką, właśnie na tem polu co raz więcej Austryę do tego skłania.

Nie chcę powtarzać, że dolina rzeki Missisipi stała się niemal śpichlerzem całego świata i że w Anglii na przykład, żadne inne ze zbożem amerykańskiem konkurować nawet nie może. — W Austryi mówi się, że ją to nie dotyczy, sprowadzamy jednego roku, za to drugiego roku wywozimy, w każdym razie mamy wszystko, czego potrzebujemy. Rosya wywozi także, a przecież zaniepokoiła ją pszenica, która z Ameryki nadeszła do Dorpatu. — Można więc łatwo przypuścić, że przy ciągle wzrastającej w Ameryce produkcyi, która nie tak łatwo się zatrzyma, gdyż w tych sprawach, tak samo, jak w fizycznych, panuje prawo bezwładności przy coraz większej taniości transportów amerykańskich, coraz więcej zboża, mięsa, a zwłaszcza produktów rolnych Ameryki, do Europy napływać będzie. — To nie dające się zaprzeczyć niebezpieczeństwo, sprawia, że jeżeli co, to produkcya rolna przedewszystkiem wymaga ochrony. — Tu nic nie znaczy teorya, że kraj powinien zaniechać produkcyi, w której nie może rywalizować z innym krajem. — Proszę sobie tylko wyobrazić katastrofę, jakaby nastąpiła, gdyby Austrya ujrzała się zmuszoną do zaniechania uprawy roli, lub przynajmniej do znacznego jej ograniczenia. — Skutkiem tego, byłaby nędza o pomstę do nieba wołająca, nędza, którąby się porównać z żadną z tych, które w Radzie tej z takiem upodobaniem bywają omawiane.

Mówi się wprawdzie, że wtedy praca stanie się tanią, a przemysł tem piękniej rozkwitnie. Rzeczywiście, praca może w skutek nędzy potanieje, a wtedy powstanie może także jaki przemysł, lecz kto wie, czy będzie on dla Austryi odpowiednym, czy znajdzie tu potrzebne kapitały. Ktoś powiedział, że powinno się intenzywnie, a nie ekstenzywnie w kulturze postępować. Lecz to wtedy dopiero będzie możebnem, gdy się u nas zmienią stosunki; kiedy całe państwo się wzbogaci, kiedy stanie silnie na własnym przemyśle, kiedy miasta, miejscowości przemysłowe, fabryki całej Austryi uczynią to, co stało się w Czechach i w Austryi dolnej, wtedy dopiero można się będzie spodziewać pożytku z gospodarstwa intenzywnego. Dopóki jednak tak nie jest, ta dobra rada na nic się nam nie zda, bo gospodarstwo intenzywne więcejby pochłaniało, jak przynosiło.

My rolnicy wiemy dobrze, że do tego, aby rolnictwo w Austryi przyniosło to, co w innych państwach, nie wystarcza ulepszenie komunikacyi i opieka nad rolnictwem, lecz trzeba także, aby się rozwinął silny przemysł. Dlatego głosujmy za cłami, które będą ochroną naszego przemysłu, a udowodnimy przez to, że nie zapoznajemy związku różnych gałęzi produkcyi w wielkiem państwie.

Nie wiem, czy ci panowie, którzy przemawiają za cłami przemysłowemi, lecz co do ceł od produktów rolnych, odporne zachowują stanowisko, dostarczą tego samego dowodu. (Z prawicy brawo! brawo! mowca odbiera z różnych stron powinszowania).

Rada Państwa.

Wiedeń, 5 maja.

(††) Przed rozpoczęciem dalszej kampanii cłowej, dep. Hawełka odpowiadał na interpelacyę dra Prombera, a komisya wojskowa przedłożyła sprawozdanie z petycyi szląskiego Wydziału krajowego. Przystąpiono potem do dalszych pozycyi taryfy cłowej, tj. bydło rzeźne i pociągowe. W miarę, jak rozprawy nad taryfą postępują naprzód, coraz bardziej widocznem się staje rozdrabnianie pojedyńczych pozycyi, omawianie szczegółów i wyjątków. Mowcy zapisują się do głosu, aby podnosić sprawę z coraz bardziej partykularnego punktu widzenia. Dzisiaj zapisało się przeszło 100 deputowanych do głosu. Prezydent na widok tak groźnego hufcu, zwrócił się do mowców z prośbą, aby nie przeciągali zbytnio rozpraw przez długie nużące wywody. Huczne brawo zabrzmiało w Izbie na te słowa, zdawało się, że mowcy sami wzruszyli się prośbą prezydenta i filipiki swoje ograniczać będą, ile możności. Ale nie całkiem spełniły się te nadzieje. Pierwszy wstępuje w szranki Steudel, mówi przeszło godzinę przeciw cłom od bydła obydwu rodzajów, bo wyborcy jego przeważnie handlarze bydła, bardzo tem będą dotknięci; stawia w końcu rezolucyę, aby rząd przedłożył projekt ustawy zniżającej w miastach zamkniętych podatek akcyzowy od bydła rzeźnego i kolnego, do przepisów taryfy obowiązujących na prowincyi.

Dep. Tausche poszedł za przykładem swego poprzednika, do godzinę trwającej mowy dołączył także rezolucyę, aby rząd przy ankiecie taryfowej utworzył grupę osobną dla bydła pociągowego i rzeźnego. Rozprawy nad tym przedmiotem trwałyby bez końca, gdyby nie przyjęto wniosku o zamkięciu dyskusyi. Generalny mowca przeciw Löblich, potępiał cło od bydła jedynie ze względu na interesa stolicy. Dep. Posch jako generalny mowca za, zbijał wywody dra Löblicha tem twierdzeniem, że produkcya krajowa zaopatrzy dostatecznie potrzeby stolicy, byle tylko wiedeńska Rada miejska postarała się o reformę stosunków targowych w stolicy. Przy głosowaniu przyjęto powyższą klasę bez zmiany, obydwie zaś rezolucye odrzucono. Następną klasę „inne zwierzęta“ przyjęła Izba bez rozpraw i przystąpiła do klasy X „produkta zwierzęce“. Dr. Kronawetter oświadczył przy tej sposobności, że głosować będzie przeciw wszystkim cłom od a do z, szczęściem, że nie chciał on mówić o cłach od a do z. Ekonomiczne jego wywody o produkcyi jaj wprawiły w taki gniew dep. Neussera, iż odwracając się do Izby zawołał: „Przysięgam, że dr. Kronawetter nie potrafi nigdy taniej wyprodukować jaja“. Rozumie się, że zarzut podobny, uczyniony trybunowi ludu, wywołał homeryczny śmiech w Izbie. Kiedy się śmiech uciszył, klasę „produkta zwierzęce“ przyjęto bez zmiany, podobnie jak i ostatnią klasę dzisiejszego porządku dziennego: nierogacizna, smalec, słonina; obydwie podług wniosku większości. Poprawkę mniejszości komisyi, aby cło od powyższych przedmiotów zniżyć z 12 na 8 złr. i poprawkę dep. Matscheko domagającą się także pewnych obniżeń cłowych, odrzuciła Izba ogromną większością. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad taryfą cłową.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 maja.

Wiadomości nadchodzące z Warszawy, są dość niepokojące. Nie ulega wątpliwości, że między niższemi warstwami szerzy się agitacya, mająca na celu powtórzenie rozruchów przeciwżydowskich, jakie niedawno wydarzyły się w syrenim grodzie. Rząd jednak nic nie czyni, a najgorszem w zachowaniu się władz, jest zabronienie dziennikom zabierania głosu w tej sprawie. Tylko prasa jest w stanie uspokoić umysły i zapobiedz powtórzeniu się krwawego dramatu. Na rząd przeto spadnie cała odpowiedzialność, jeżeli rozruchy znowu się pojawią. Lecz rząd rosyjski niejako życzy sobie tego prześladując żydów w sposób brutalny, bo takie postępowanie władz musi zachęcać ciemne masy do gwałtownych napadów na żydów.

Przyjęcie wniosku Hallwicha i chwilowe rozstrzelenie głosów na prawicy, jest dziś głównym przedmiotem publicznej dyskusyi. List wiedeński, zamieszczony na czele numeru charakteryzuje dostatecznie sytuacyę. O wspomnianej w liście tym konferencyi „piętnastówki“ — czyli tak zwanego komitetu wykonawczego prawicy — najbardziej do niego zbliżona *Tribune*, tylko tyle ma do powiedzenia, że uchwalono tam przyjęcie taryfy według wniosku komisyi bez zmiany — to znaczy bez dalszych zmian i wyrażono ubolewanie, że niektórzy posłowie prawicy zawarli kompromis z lewicą i zobowiązali się głosować za wyższem cłem dla towarów kolonialnych. Czy to „ubolewanie“ pomoże co wnioskowi komisyi — wątpimy. Praska *Politik* — również z komitetem prawicy bezpośrednie mająca stosunki — w telegramie wiedeńskim daje wyraz panującemu w rządzie i w prawicy niezadowoleniu. Hr. Taaffe jest zajściem w sprawie cłowej mocno zniechęcony. „Było w mocy prawicy, przez wniesienie odrębnego głosowania nad każdą częścią wniosku Hallwicha, według objętych w nim terytoryów, cały wniosek doprowadzić do upadku. Uchwała zawiera utworzenie nowej granicy cłowej wewnątrz Austryi i już dla tego rząd jej przyjąć nie może“. Z drugiej znów strony gani prawica, że minister handlu Pino, nie dość stanowczo wystąpił przeciw wnioskowi, i że minister skarbu, Dunajewski, mimo ważności przedmiotu, wyjechał.“ Nie są też wykluczone dalsze podobne wypadki, jak przy wniosku Hallwicha. Według *N. fr. Preese*, ci członkowie prawicy, którzy rozstrzygnęli na rzecz tego wniosku, mają także głosować przeciw cłom na żelazo, i mają — co także i *Politik* potwierdza, głosować z lewicą za podwyższeniem cła od wełnianych tkanin“.

Do historyi ustąpienia ministra Szlavy'ego daje peszteński korespondent *Kolońskiej Gazety* ciekawy przyczynek. Kiedy przjaciele ministra nalegali na niego, żeby nie porzucał posady, oświadczył im otwarcie: „Byłem zawsze przeciwnikiem okupacyjnej polityki, a przyjmując kierownictwo zarządu tych krajów, uczyniłem to w nadziei, że będę mógł odwrócić od Węgier zagrażające im ztąd niebezpieczeństwo. Nadzieja ta obecnie znikła, a ja nie mam już co robić. Można żądać od patryoty, aby dla przeprowadzenia swej polityki pozostał na swem stanowisku, choćby nawet dla przekonań swych miał znieść jakie przykrości. Ale od nikogo żądać nie można, aby się stał męczennikiem za przekonania innych ludzi.“

Co do następcy po p. Szlavy'm, to coraz bardziej wzmagają się szanse hr. Coroniniego, iż posadę tę obejmie, a to głównie z braku węgierskiego, i w ogóle jakiegokolwiek kandydata. Ludwik Tisza już stanowczo odmówił przyjęcia tej teki. To też *Pester Lloyd* już pisze, że gdyby się nie znalazł Węgier, to z pomiędzy austryackich mężów stanu z pewnością Coronini najmilej byłby przez Węgrów przyjęty.

Nota rządu Stanów Zjednoczonych do posła Stanów w Petersburgu, w sprawie żydowskiej, o której donosił wczoraj nasz telegram, opiewa jak następuje:

Ponieważ przesądy rasy i wyznania ustąpiły obecnie zasadom humanitaryzmu, przeto naród amerykański z wielkim żalem dowiaduje się o cierpieniach żydów w Rosyi. — Jest rzeczą możebną, że dzienniki i doniesienia prywatne nieco przesadzają; lecz niewątpliwem jest, że stało się wiele, co każdy człowiek ludzki, sprawiedliwy potępić musi.

Prezydent wie naturalnie, że nie można uczynić rządu rosyjskiego moralnie odpowiedzialnym za jego działania, które on sam uważa za bezprawne, lecz jest bezsilnym do położenia im tamy.

Jeżeli rzeczy tak się mają, to byłoby mniej, niż bezużytecznem wzywać pana, jako zastępcę Stanów Zjednoczonych, byś urzędownie wyraził potępienia, jakie postępowanie to z żydami w Ameryce wywołuje. — Gdyby jednakże stanowisko rządu rosyjskiego było innem, gdybyś pan sądził, że rząd rosyjski mógłby był poczynić energiczniejsze kroki, aby nie dopuścić do tak strasznych okrucieństw, w takim razie zechciej pan przy najbliższej sposobności stanowczo oświadczyć, że uczucie przyjaźni Stanów dla Rosyi, powoduje rząd, amerykański do wyrażenia nadziei, że rząd rosyjski znajdzie środki położenia tamy prześladowaniu nieszczęśliwych bliźnich. — Instrukcya ta obarcza pana zadaniem delikatnej natury, a do przeprowadzenia go, otrzymasz pan dalsze wskazówki.

Jakkolwiek postępowanie obcych rządów względem pewnych narodowości mogłoby się Stanom Zjednoczonym nie podobać, to jednak nie uważają one za swe zadanie w sposób dotkliwy w rzecz się wdawać. — Gdybyś się pan jednak dowiedział, że obywatele Stanów Zjednoczonych są ofiarami tych prześladowań, wtedy nie powinieneś żadnych zaniechać starań, celem przeszkodzenia temu, a nam o podobnych wypadkach donosić.

Z Kijowa donoszą, że archimandrycie Meletiuszowi wytoczono proces o prowadzenie bezwstydnej lichwy.

Zabójstwo Strelnikowa, jak donosi rewolucyjna *Narodnaja Wola*, było aktem sądowym postanowionym przez centralny komitet wykonawczy. W spisie przestępstw Strelnikowa czytamy: Rodzicom proszącym za swoimi dziećmi, odpowiadał on: Możecie sobie dać spokój i tak będą wisieć. Nawet matkom zabraniał Strelników odwiedzania aresztowanych dzieci.

W poniedziałek w parlamencie niemieckim rozpoczną się rozprawy nad monopolem tytuniowym. Pierwsze czytanie ustawy zajmie przynajmniej trzy posiedzenia. Że wniosek rządowy w pełnej Izbie odrazu nie upadnie, jak życzy sobie stronnictwo postępowe, lecz odesłany zostanie do komisyi, nie ulega wątpliwości. Bismark ma dziś przybyć do Berlina w celu energicznego wystąpienia w obronie projektu rządowego.

Sekretarzem stanu dla Irlandyi, w miejsce Forstera, mianowanym został lord Frederic Cavendish, drugi syn księcia Devonshire, młodszy brat lorda Hartingtona. Wiadomo, że lord vice-król Irlandyi ma kompetencye nieokreślone, i faktycznie jest tylko reprezentantem królewskości, prowadzi dwór królewski w Castle dublińskim i pobiera pynsyę 20.000 funtów. Kierownikiem rządu, prawą ręką gabinetu jest chief secretary for Irelard. Lord Cowper dotąd faktycznie podpisywał tylko rozporządzenia sekretarza stanu. Zarówno zmiana wicekróla, jak i sekretarza stanu, dowodzą przechylenia się gabinetu na lewo, aż po granicę home-rule. Lord Spencer, nowy wicekról Irlandyi, reprezentant wielkiego whigowskiego rodu, ma lat 46, posiada 21 tysięcy morgów ziemi, z których pobiera 12 tysięcy funtów. Jest on członkiem cobenowskiego klubu, i nie raz już występował otwarcie z żądaniem agrarnej reformy. Był on już raz wicekrólem za poprzedniego ministerstwa Gladstona, który mu za powrotem do władzy powierzył prezydenturę rady tajnej. Zdaje się więc, że odtąd i zastępca królowej przestanie być biernym figurantem, i czynnie zajmie się rządem Irlandyi. Sekretarz stanu, brat Hartingtona, daje także gwarancyę, że nastąpiła jednolitość rządu. Według depesz o przebiegu posiedzenia w Izbie gmin, któreśmy wczoraj podali, przypuścić trzeba, że chociaż między rządem a Parnellem nienastąpiła formalna ugoda, nastąpiło wzajemne moralne zobowiązanie się. Rząd Gladstona przyjął program zformułowany przez Redmonda, dotyczący zmazania zaległości dzierżawnych i pomocy państwa dla wykupu ziemi. Parnell odwoła manifest wzywający do niepłacenia żadnego czynszu, *no-reut*. Zdaje się, że w czasie chwilowego swego uwolnienia Parnell ułożył cały plan kampanii. Zmianę w usposobieniach ligistów przyjął Gladstone od razu jako podstawę dalszych rokowań. Wiadomem było, że radykalny członek gabinetu Chamberlain, konferował z zastępcą Parnella, Mc Carthy'm. Podobno wpłynęło także na rząd nie mało sprawozdanie Clifforda Lloyda, irlandzkiego urzędnika, któremu się udało energicznem działaniem oczyścić okręg Tulla z band moonlighterów. Lloyd sam był przedmiotem napadów skrytobójczych, i za swą energię nienawidzony nawet przez umiarkowanych Irlandczyków; podobno teraz i on także dowodził, że system represyi do niczego już nie doprowadzi.

Oprócz uwolnienia Davitt'a, założyciela ligi agrarnej, Parnella, O'Kellego, Dillona wypróżniają się więzienia z wielu innych podejrzanych. W więzieniach hrabstwa Limmerick pozostało z 79 tylko 38 podejrzanych, podobnież w Naas i Kilmainham. Pozostać mają tylko uczestnicy w morderstwach i innych zbrodniach agrarnych.

W obec radykalnego zwrotu gabinetu, Smith konserwatysta, który podniósł liberalną inicyatywę wytworzenia wolnej posiadłości włościańskiej w Irlandyi, cofnął swój wniosek. Ustawa agrarna z r. 1881 miała „klauzule“, dotyczące ułatwień wykupu ziemi na rzecz dzierżawców, ale zapomniała o podaniu materyalnych środków dla wprowadzenia wykupu w życie. Wniosek Smitha dążył do uzupełnienia tego, domagając się pomocy państwa.

Otóż konserwatystom zdawało się, że zapowiedzią „praktycznego liberalizmu“, wysadzą gabinet. Zwrot w gabinecie każe niebawem spodziewać się ustawy, która uzupełni *Land-Act*, zarówno co do kwestyi zaległości czynszów, jak i co do przeprowadzenia wykupu ziemi. Czy to zapewni pacyfikacyę zielonej wyspy, trudno przewidzieć; jeśli jednak polityka wolności i sprawiedliwości nie naprawi wiekowego gwałtu i krzywd wiekowych, to w repertoarze konserwatystów, nie ma na to środka.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie.)

Kraków, 5 maja.

R. m. Rehman przybywszy po chorobie pierwszy raz na posiedzenie, składa przyrzeczenie sumiennego wykonywania obowiązków radcy miejskiego.

R. m. Mirtenbaum przedstawił wniosek naglący, aby upoważnić prezydenta miasta do wystosowania prośby do Koła polskiego w Radzie państwa, iżby popierało jak najusilniej ten projekt budowy odnogi kolei transwersalnej, która prowadzić ma z Biały na Wadowice, Kenty, Andrychów i Podgórze do Krakowa.

R. m. Friedlein wyjaśnił, że przy komisyi odbytej w tej sprawie niedawno na Podgórzu popierał to, czego żąda obecnie r. m. Mirtenbaum. R. m. dr. Warschauer proponuje wysłanie delegatów z miasta i Izby handlowej do Wiednia dla poparcia tej sprawy u ministra handlu. R. m. dr. Szlachtowski wnosi przekazanie tej sprawy osobnej komisyi; popiera go r. m. Mendelsburg. R. m. Trauczyński zwraca uwagę, że dworzec ma być stawiany w Płaszowie; jest więc zdania, aby żądać zaniechania tego projektu, i domagać się wybudowania dworca najbliżej Krakowa n. p. na gruntach w okolicy rzezalni.

R. m. Mirtenbaum oświadcza, że jakkolwiek jest ważnem, gdzie dworzec będzie, to jednak nie chodzi mu tyle o dworzec, jak o linię, którą kolej będzie poprowadzona, gdyż to wpłynie na ruch handlowy w Krakowie.

Przewodniczący wyjaśnia, że jak już dawniej przy innej sposobności oznajmił Radzie, popierał w ministerstwie handlu tę linią, która najwięcej miast i miasteczek połączy, a zatem linię proponowaną przez r. m. Mirtenbauma.

Podczas głosowania, Rada wniosek r. m. Mirtenbauma przyjmuje.

Do komisyi dla uregulowania sprawy ubogich zaproszeni zostali na wniosek prezydującego r. m. Chęciński, Gwiazdomorski, dr. Hoszowski, dr. Faustyn Jakubowski, hr. Lasocki, ks. Midowicz, Trauczyński, dr. Wechsler i dr. Zoll.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. dr. Machalski dwa wnioski sekcyi III-ciej, z których pierwszy dotyczył wymierzenia emerytury b. komisarzowi targowemu Siermontowskiemu w kwocie 900 złr., drugi zaś wyznaczenia pensyi wdowie po woźnym magistratu. Oba wnioski po krótkiej rozprawie przyjęto.

Radca magistratu Zawiłowski wniósł w imieniu sekcyi szkolnej, aby Rada wyznaczyła dodatkowy kredyt w kwocie 2.450 złr. na pokrycie zwiększonego wydatku na szkoły z powodu podwyższenia od 1 października r. b. płac siedmiu nauczycielom młodszym przy szkołach miejskich z kwoty 420 złr., do kwoty 700 złr. rocznie — wniosek przyjęto bez rozpraw.

Radca magistratu Szymkiewicz przedstawił prośby dwóch osób o przyjęcie do gminy, do których Rada przychyliła się zgodnie z wnioskiem sekcyi V-tej.

W miejsce ustępujących w b. r. z Wydziału wielkiego kasy oszczędności dwunastu członków, wybrani zostali: pp. Jakób Bołoz Antoniewicz, Włodzimierz Borkowski, Tomasz Chęciński, dr. Leon Cyfrowicz, Juliusz Epstein, Jan Federowicz, Henryk Kieszkowski, Józef Louis, E. Mirtenbaum, Józef Trauczyński, hr. Henryk Wodzicki i dr. Fryderyk Zoll.

Naczelnik biura ekonomicznego Umiński przedstawił w końcu sprawę dostawy nafty do oświetlenia ulic na przedmieściach na r. b. Po długiej dyskusyi uchwalono na wniosek r. m. Feintucha oddać dostawę nafty po cenie 19 złr. za 100 kilo p. Fibichowi, aż do wejścia w życie nowej opłaty akcyzowej. — Koniec posiedzenia o godzinie 8 wieczór.

Kronika.

Kraków, 6 maja.

Delegat Namiestnictwa hr. Badeni, oraz dyrektor teatru p. Koźmian udali się do Wiednia w sprawach dotyczących teatrn krakowskiego.

Pierwsze grzmoty w połączeniu z silną ulewą, dały się słyszeć dzisiejszej nocy.

U nas i na południu. Podczas, gdy u nas ciepło dochodzi do niepraktykowanej o tym czasie wysokości, jak np. wczoraj, gdy termometr w cieniu wykazywał 20 przeszło stopni Reaumura, w Szwajcaryi zamiecie śnieżne zasypują wąwozy i góry, i dają się we znaki mieszkańcom. Dzienniki genewskie donoszą, że wąwóz simploński był tak zasypany śniegiem, że komunikacya pocztowa została przerwaną.

Na katedrę fizyki, opróżnioną przez ustąpienie dr. Stefana Kuczyńskiego, przybył dr. Zygmunt Wróblewski, przedtem docent prywatny na uniwersytecie strasburskim, w którym uniwersytet Jagielloński zyskał znakomitą siłę naukową, a towarzystwo krakowskie sympatyczną osobistość.

Zagrożone amputacyą plantacye krakowskie na rzecz nowego budynku uniwersyteckiego są obecnie przedmiotem narad sekcyi gospodarczej. Jak wiadomo, a może i nie wiadomo — dwa domy przy ulicy Gołębiej Czynciela i Georgeona ma nabyć rząd celem rozszerzenia gmachu, mającego stanąć na tem miejscu. Ale i to jeszcze wydaje się niedostatecznem dla projektowanej budowli, i zażądano, aby miasto odstąpiło części plantacyi. Ojcowie miasta opierają się i bardzo słusznie temu, bo plantacye w tem miejscu są tak wązkie, że ucięcie kilkunastu metrów równałoby się zniesieniu tychże — przez co nastąpiłaby przerwa w tym prześlicznym pierścieniu zielonym, co otacza miasto. Dosyć już miasto zrobiło ustępstwa, poświęcając kawał plantacyj na skład materyałów i roboty kamieniarskie. Wprawdzie okazały gmach uniwersytecki będzie niemałą ozdobą ale zdaje nam się, że okazałość jego niekoniecznie kosztem plantacyj podnieść się może. Zresztą w tym względzie podamy jeszcze artykuł fachowego znawcy, lecz tylko z obowiązku kronikarskiego zaznaczamy, że pojmujemy całkiem opozycyą znacznej części radców w tej sprawie. Dlatego też prezydent miasta uznając ważność przedmiotu zaprosił członków komisyi dla omówienia tej sprawy do sali prezydyalnej na godzinę 8 wieczorem. Dla braku jednak kompletu odroczono narady do wtorku na godz. 6.

Wydawanie dzienników na tutejszym dworcu kolei spaźnia się w ostatnich czasach coraz częściej z powodu jak słyszymy małej liczby urzędników, którzy nie są w stanie w należytem czasie rozsortować przesyłek. Komisya, która w tym celu zjechała ze Lwowa, zaradzi zapewnie skutecznie temu spóźnianiu.

W bramie Floryańskiej na Iszem piętrze dokonywują się roboty około urządzenia kaplicy kosztem

ks. Władysława Czartoryskiego, któremu jak wiadomo przed kilkoma laty gmina miasta odstąpiła bezpłatnie na własność muzeum jego imienia budynek piękny i intratny dawniej arsenałem zwany. Natomiast książe zobowiązał się zrestaurować tak ten budynek jak mur sąsiedni aż po wieżę Floryańską i urządzić o ile sobie przypominamy taras z wyjściem na planty, ozdobiony różnemi starożytnościami i ogrodzony pięknemi sztachetami. Ponieważ atoli od chwili tych zobowiązań tyle lat już upłynęło, a coraz więcej zdaje się piekącą potrzeba uporządkowania w tej stronie plantacyj — dają się przeto coraz liczniej słyszeć głosy domagające się, aby zaproszono księcia do rychlejszego wypełnienia swych obietnic, za które miasto pod prezydencyą dr. Zyblikiewicza nie tylko zrzekło się własności całego budynku, ale z nią także pozbawionem zostało dochodu blisko półtora tysiąca złr. rocznie przynoszącego.

Brat zmarłej ś. p. Honoraty z Zechentnerów Józefczykowej nadsyła nam sprostowanie co do wiadomości wczoraj przez nas podanej, a mianowicie że ś. p. Honorata nie przyjęła święceń zakonnych, wykonała tylko śluby i to takie, od których uwolnienie nastąpić jeszcze mogło — i że nie opuściła klasztoru, ale została uwolnioną wyraźnem *breve* papieskim.

Ostrożność na Wiśle. Nastaje pora, w której amatorowie wodnych przejażdżek puszczać się zaczynają na Wisłę. — Zeszłego roku widzieliśmy mnóstwo niedorostków, a nawet dzieci usiłujących wiosłami pruć fale wiślane. Że podobne ćwiczenia nawigacyjne odbywane bez wszelkiego nadzoru, przez nieumiejętnych, mogą być przyczyną różnych nieszczęść, przeto należałoby większą w tym względzie rozwinąć czujność.

Komitet Towarzystwa opieki Weteranów 1831 r. ogłasza następujące składki od 1 do 6 maja:

Pp. Wilhelm Homolacz 5 złr. Żywicki 4 złr. Ks. proboszcz Smoliński 2 złr. Ks. proboszcz Jaglarz 10 złr. Merek 2 złr. Jankowski 5 złr. Stanisław Politelski 5 złr. Klobasa 100 złr. W. Chełmecki 4 złr. Stanisław Gustawski 2 złr. Jan Wańkowicz 2 złr. Dr. W. Lisowski 20 złr. Hr. Władysław Plater 20 złr. Edward Jędzejowicz 10 złr. P. R. 2 złr. Karol Rogaski 10 złr. Ed. Miłkowski 5 złr. Feliks Poradowski 2 złr. Czesław Kozłowiecki 5 złr. Konstanty Piliński 10 złr.

Jan Królikowski przybył już do Lwowa i wystąpi w „Narcyzie" Rameau po raz pierwszy.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych, odbędzie się pod prezydencyą prof. Zolla w poniedziałek w sali Radnej Magistratu o godzinie 5tej po południu.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, we wtorek d. 9 maja od 12 do 1 w południe, będzie miał publiczny wykład prof. Uniw. Jag. dr. Stan. Smolka: „Rokosz Zebrzydowskiego".

Dzienniki lwowskie podnoszą czyn godny uznania profesora prawa na wszechnicy tamtejszej, Feliksa Gryzickiego, który nie chcąc, aby jeden ze słuchaczów jego, uwięziony w sprawie agitacyj moskalofilskich, utracił prawo do stypendyum z powodu niezrobienia colloquium, udał się do więzienia i odbył z nim colloquium.

Wyszedł już piąty tom dzieł Juliusza Słowackiego w taniem wydaniu K. Bartoszewicza. Tenże sam wydawca zapowiada, że z chęcony powodzeniem, jakiego doznało wydawnictwo Słowackiego, zamierza w dalszym ciągu wydać dzieła Kochanowskiego i Krasińskiego.

W trzecim numerze *Przeglądu literacko-artystycznego* znajdujemy w kronice pod dewizą: Było cymbalistów wielu — wcale dowcipny wierszyk o komitecie pomnika Mickiewicza. Zwraca także uwagę w tym numerze charakterystyczny rysunek Papieskiego, zatytułowany: Stary kawaler.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepl. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
5	2 p.	28·2	735·9	Z.	8·2	pogoda
	10 w.	16·6	40·2	„	31·8	pochmurno
6	7 r.	13·4	40·3	Z.		wn. i r. deszcz

Sprawozdanie meteorologiczne z dnia 5 maja. W północnej Europie barometr opadł. Wiatr zachodni w ogóle słaby. Ciepłota powietrza wynosiła o godzinie 7 rano: w Paryżu 8·1, w Petersburgu 9·8, w Moskwie 10·8, w Warszawie 12·5, w Kijowie 12·7, w Berlinie 14·8, w Wiedniu 17·7, w Pradze 14·8, w Budapeszcie 16·8, we Lwowie 11·7, w Odessie 13·5 stopni Celsiusza. W Niemczech, Francyi, Austryi i południowej Rosyi padały deszcze. Wiatry zachodnie, pochmurno, pogoda niestała.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 3 maja.

Handel zbożowy w Krakowie. Kraków jako miejsce targu zbożowego upadł od czasu zaprowadzenia taryf różniczkowych przewozu do Niemiec z Rosyi. Co do tej kwestyi obraduje ankieta. Tymczasem niezmiernej są wagi i inne tu należące sprawy, które właśnie w rezolucyi Koła polskiego rządowi przekazane zostały.

Kupcy zbożowi krakowscy domagali się w petycyi do Koła polskiego na razie dwóch rzeczy:

1). *Vormerkverfahren*, które polega na tem, że towar transitowy za złożeniem kaucyi przychodzi nieoclony — a po odesłaniu go dalej bez udowodnienia identyczności, ciążąca na nim należytość cłowa zostaje umorzoną.

Upraszcza to całą manipulacyę, uwalnia państwo od uciążliwego ciągłego nadzoru cłowego, a ożywiając ruch przysparza pośrednio dochód państwa.

2) Magazyny transitowe prywatne w obrębie dworca kolei, pod kontrolą urzędu cłowego. Zboże, ażeby odpowiadało wymaganiom kupców zagranicznych, musi być często z worków wysypywane, czyszczone, szuflowane, wietrzone. Czynności te w ogólnym magazynie cłowym są niemożliwe, wskutek tego handel pośredniczący w Krakowie stawał się także coraz bardziej niemożliwym.

Te żądania wniesione przez dr. Rapaporta, posła izby h. p. krakowskiej, poleciła izba posłów rządowi. Są one dla całej Galicyi, a bezpośrednio dla Krakowa niezmiernie ważne; przez spełnienie ich mógłby Kraków odzyskać choć w części swoje znaczenie jako targowiska zbożowego.

Jeżeli się jednak skończy na poleceniu żądań, jeżeli Koło polskie nie będzie chodzić za tem, pilnować, urgować — to nie doczeka się Kraków niczego.

Mamy nadzieję, że na zmianę polityki taryfowej kolei, po ukończeniu ankiety zechce i potrafi rząd wpłynąć; te dwie jednak sprawy zależą wyłącznie i jedynie od rządu, rzeczą więc posłów domagać się spełnienia ich stanowczo.

Wiedeń, 5 maja.

Pszenica na wiosnę, 12·27 — 12·32, na maj, czerwiec 12·27—12·32, na jesień 11·10 — 11·12. Owies na wiosnę 7·95 — 8·— Owies na jesień 7·05—7·10 Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto węgierskie 9·——9·25, Żyto na wiosnę 8·40—8·50, Żyto na jesień 8·42—8·50. Kukurndza na maj, czerwiec 7·55—7·57, gotowa 7·65—7·70.

Spirytus 32·25—32·50.

Pszenica 4 maja. Berlin 13·59, na wrześ. paź. 12·28. Wrocław 12·92, Szczecin 13·24 Kolonia 13·10 na lipiec 12·77 Paryż 14·32, na czer. 14.27 na lip. sier. 13·85, na 4 miesiące od maja 13·24.

Spirytus 4 maja. Berlin 27·02, na maj 27·03, na czerwiec lipiec 28·30, na sierpień wrzesień 2 ·10, Szczecin 26.40, na maj czerwiec, 26·90 na lip. —·—na sierp. na wrześ. 28·75 — Hamburg (100 litr. na 100%) 22·55, na lipiec sierpień 22·82, na sierpień wrzesień 23·38. na wrześ. paźdz. 23·75.

Nafta 4 maja. Wiedeń 15·50 Tryest —·—, Hamburg 8·10, na maj 8·22 —·— na sierpień grudzień 8·92. Brema 6·95 mark. Antwerpia 17· — fr. Filadelfia —.

Ostatnie wiadomości.

Z Gombina donoszą do *Dziennika Peznańskiego*: Organizatorami rozruchów przeciw żydom byli sukiennicy niemieccy, których proceder pod względem finansowym kuleje, z czego żydzi korzystając, eksploatują ich pracę. Mianowicie żyd Rosen, podbił sobie biednych sukienników i założył wyrobami ich handel na wielką skalę. Rozruchy zaczęły się w niedzielę burdą w szynkowni żydowskiej. Żydzi zaczęli bić kilku pijanych chrześcian za to, że nie zapłacili za wypitą wódkę. Na krzyk „żydzi chrześcian biją" zbiegł się tłum ludzi i rozpoczęła się zażarta walka. Z obu stron padali śmiertelnie ranni, a żydzi używali nawet palnej broni. Na wiadomość o biciu żydów, przybyły masy chłopów z okolic Gombina i na dobre dopiero rozpoczęły się szturmy do domów i niszczenie mienia połączone z rabunkiem. Policyi nie było a burmistrz uciekł. Od 8 godziny wieczorem w niedzielę aż do godz. 6 rano w poniedziałek trwała straszna pohulanka. Ile narobiono szkody, pisze korespondent, ile zrujnowano rodzin, ile zbito i pokaleczono ludzi, tego obecnie jeszcze z dokładnoscią powiedzieć nie można, ale wyobrazić sobie mniej więcej można, zważywszy, że rozbestwiona hałastra gospodarowała bez najmniejszej przeszkody przez 10 godzin. Najwieksza bez wszelkiego porównania poniósł szkodę żyd Rosen. Zrabowano z składów jego podobno przeszło tysiąc postawów sukna, które już to zniszczono, już też przywłaszczono sobie. I w tem, zdaje się, była głównie ręka sukienników niemieckich. Stratę ztąd jedynie powstałą obliczają na kilkadziesiąt tysięcy rubli.

O 10 rano następnego dnia wkroczyło wreszcie pierwsze wojsko, po południu nadciągnęło go więcej aż z Płocka. Rzecz wszakże była już dawno dokonana i nie do powetowania.

W ostatniej chwili otrzymujemy z Wiednia obszerniejsze sprawozdanie z odbytych d. 4 bm. obrad Koła polskiego, tym razem już rzeczywistych, w sprawie szląskiej. Sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze, dziś donosimy tylko, że ks. Chełmecki wniósł o wysłanie deputacyi do ministra Taaffego, poseł Chrzanowski przedłożył ściśle sformułowany szereg żądań, jakie ministrowi stawiać należy, dr. Rayski żądał wniesienia interpelacyi, a dr. Wolski wniósł, ażeby deputacya wyraźnie ministrowi oświadczyła, iż Koło sprawę tę uważa jako probierz dobrych chęci rządu dla kraju, i w razie niepomyślnej odpowiedzi będzie się uważało zwolnionem od dalszych względów dla rządu. Ożywiona rozprawa trwała do pół do dziesiątej, i została odroczona do następnego posiedzenia.

Przy sposobności orzeczenia trybunału państwowego w sprawie kirylicy wyraziliśmy nadzieję, że prędzej czy później światli Rusini przyjmą alfabet łaciński. Korespondent *Gaz. Nar.* z Szwajcaryi, nawiązując do tej naszej uwagi, donosi, że znany ukraiński patryota Dragomanow wydał właśnie jeden z poematów Szewczenki czcionkami łacińskiemi, a w przedmowie usilnie zaleca Rusinom używanie tego pisma:

„Nie rozumiemy—powiada—dla czego by nie można pisać ruskich książek łacińskimi literami polskiego pisma, chociażby dla tych Rusinów, którzy przywykli do obecnego polskiego pisma. Niechaj czytają różni ludzie ukraińską książkę, wydrukowaną polskiem pismem, niechaj przyzwyczajają się do wspólności a nie do nienawiści — Polacy, Rusini i rzemieślnicy żydzi".

Złote słowa! aby trafiły tam, gdzie największy był opór przeciw wszelkiej zgodzie.

Piszą nam z Wiednia:

„Mimo oświadczenia Prażaka w komisyi prawniczej, zdaje się że możność zwołania sejmów w czerwcu upadła. Zmiany uchwalone przez Izbę poselską w taryfie cłowej, albo zostaną przez Izbę panów odrzucone, a wówczas musi być Rada państwa znowu zwołana, ażeby doprowadzić do porozumienia między obu Izbami, albo będą przyjęte, a wtedy rząd musi przeprowadzić nowe rokowania z Węgrami, i wynik ich znowu przedłożeń. Na wszelki wypadek tedy zdaje się że Rada pod szkocką bramą będzie jeszcze w czerwcu otwarta, i że rząd tem się bronić będzie przeciw zwołaniu sejmów. Zresztą wiecie dobrze, że tak bardzo bronić się w tej sprawie nie potrzebuje, posłowie nasi bowiem nie są wcale natarczywi w żądaniu zwołania Sejmu w czerwcu, a niektórzy nawet wręcz są temu przeciwni.

Donoszą z Berlina, że Polacy głosować będą za monopolem tytoniowym. Komisya do uregulowania sprawy czynszowników w ziemiach zabranych, pod przewodnictwem Gołowcewa rozpoczęła swoje czynności. W liczbie 21 członków znajduje się ks. Ogiński, ks. Czetwertyński, ks. Maciej Radziwiłł i hr. Czacki. Prawdopodobnie prace potrwają długo, dotąd bowiem rozpatrywano tylko historyę stosunków czynszowych.

Pruska Izba deputowanych przyjęła na posiedzeniu d. 5 maja projekt kościelny według uchwał Izby panów.

Podróż ks. bułgarskiego do Petersburga, ma na celu według ministeryalnego *Post*, uproszenie cara aby zakazał poddanym rosyjskim, zwłaszcza też rosyjskim urzędnikom popierania zwolenników skrajnej polityki w Bułgaryi. Jeżeli prośba ta nie osiągnie skutku należy się spodziewać w Sofii nagłego przesilenia.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Lwów, 6 maju. Według listu od najkompetentniejszej osoby z Wiednia. — Sejm galicyjski będzie zwołany dopiero w wrześniu.

Lwów, 6 maja. W poniedziałek odbędzie się bankiet na cześć Karola Miarki.

Wiedeń, 6 maja. Z powodu rozbicia głosów, w parlamencie wzrasta niezadowolenie.

Buda-Peszt, 6 maja. Prezydent ministrów Tisza przyjmował wczoraj delegatów londyńskiego Mansion-House, pp. Montague i Ashera — którzy przedłożyli mu projekt kolonizacyi Bośni żydami. Tisza radził udać się do wspólnego rządu, w skutek czego delegaci udali się do Wiednia.

Buda-Peszt, 6 maja. Ewentualne mianowanie Coroniniego, uważają tutaj jako tryumf polityki anekcyjnej, której on jest zwolennikiem.

Praga, 6 maja. Według *Politik*, postanowił czeski klub interpelować rząd w sprawie równouprawnienia na Szląsku i Morawach.

Mówią, że ma być dla tej sprawy utworzona mięszana polsko-czeska komisya.

Berno morawskie, 6 maja. W nocy było tu zerwanie chmury. Dwa domy zostały zalane i musiały być opuszczone przez mieszkańców. W okolicy grad zniszczył zupełnie zasiewy.

Petersburg, 6 maja. Redakcye dzienników tutejszych otrzymały zakaz donoszenia o posiedzeniu komitetu ministrów, na którem odrzucono wnioski Ignatiewa w sprawie żydowskiej.

Petersburg, 6 maja. Projekta Ignatiewa co do kwestyi żydowskiej zostały odrzucone. Pobiedonoscew był im także przeciwny. Stanowisko Ignatiewa ma być przez to zachwiane.

Petersburg, 6 maja. Stosunki w Kurlandyi i agitacye tamtejsze przeciw niemieckim biskupom, mają być zupełnie takie, jak w Irlandyi.

Petersburg, 6 maja. Komitet rewolucyjny południowo-rosyjski doręczył wyrok śmierci redaktorowi Kreuzowi.

Berlin, 6 maja. Ks. Bismark ma być znowu zdecydowanym do przeprowadzenia swego projektu dwuletnich okresów budżetowych.

Berlin, 6 maja. *Germania* zamieszcza szczegóły układu Rosyi z kuryą rzymską. Oprócz znanych już kwestyj osobistych, odnoszących się do biskupów, pozostawiono do dalszych układów przedmiotową część kwestyi katolickiej i rozwiązanie sprawy Unitów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 maja. Posiedzenie Izby poselskiej Ponownie wybrany Walterskirechen składa przyrzeczenie poselskie. W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad taryfą cłową przy dwunastej klasie taryfy (tłuszcze i oleje) komisya postawiła wniosek, aby dla poparcia dalmatyńskiej produkcyi bawełny podwyższyć cło od zagranicznych produktów z 4 na 8 złr. i aby do artykółów, przy których uwzględnia się cło, do sztucznie zmienionej oliwy dołączyć także sztucznie zmieniony olej bawełniany. Matscheko zażądał rozszerzenia uwzględnienia cłowego także i na inne oleje i wykreślenia oleju bawełnianego z artykułów, które według wniosku komisyi mają być wyżej oclone. Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział radca sekcyjny Kalchberg i dep. Klaic, wniosek Matscheka został odrzucony, natomiast dwunastą klasę taryfy przyjęła Izba podług wniosku komisyi. Uwagę dotyczącą oliwy drzywrócono według przedłożenia rządowego.

Wiedeń, 6 maja. Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej. Przy 13 klasie taryfy „wino, piwo, likiery, wody mineralne" itp. przemawia Chlumetzky, Fuernkranz, Zallinger, Schwab i reprezentant rządu — poczem wysokość cła uchwalono według wniosków komisyi — tylko co do wód mineralnych odrzucono wniosek komisyi o uwolnienie ich od cła, i restytuowano wniosek rządowy oznaczający cło 50 ct. Wniosek Chlumeckiego o zniżenie cła od wina z 20 na 12 złr. odrzucono.

Wiedeń, 6 maja (urzędowe). Jowanowicz donosi d. 4 bm.: Dnia 1 maja zgromadziło się 50 do 60 mieszkańców gminy Górne-Pobori przed kasarnią żandarmeryi z oświadczeniem, że rekrutów do obrony krajowej nie odstawią i z żądaniem uwolnienia. Wydano polecenie, aby winnych uwięzić a gminę rozbroić. Żandarmerya i oddziały trzeciego batalionu strzelców dotarły d. 2 bm. do przełęcza Kolozun, skąd powstańcy rozpoczęli ogień karabinowy. Siedmiu powstańców jest ciężko rannych — ze strony wojsk raniony porucznik bar. Korff i strzelec Neulinger.

Dnia 5 bm. donosi Jowanowicz: Kolumna majora Kaliwody, która już d. 2 bm. w nocy po najuciążliwszym marszu dotarła do pozycyi między przełęczem Kolozun a Golis, rozpoczęła d. 3 bm. potyczkę z powstańcami, na północ od Staniewic usadowionymi — rozprószyła ich i połączyła się z oddziałami wojska przybyłemi z Budna i Kattaro. W potyczce tej jeden strzelec ciężko raniony. Przy dalszym, d. 4 bm. odbytym ruchu przez Pobori ku Maina, nie zaszła potyczka. Według relacyi granicznych posterunków czarnogórskich, umknęli powstańcy na terytoryum czarnogórskie i zostali rozbrojeni. W Dolnem-Pobori, Mainie i Braiczu panuje spokój.

Buda-Peszt, 6 maja Komisya finansowa wnosi projekt ustawy o sposobie pokrycia kredytu pacyfikacyjnego, uchwalonego przez delegacyę.

Rzym, 6 maja. Minister Mancini przedłożył Izbie projekt ustawy co do przedłużenia traktatów handlowych ze Szwajcaryą, Belgią, Anglią, Niemcami i Hiszpanią.

Rzym, 6 maja. Papież przyjmując deputacyę irlandzką, dziękującą za mianowanie mgr. Mac-Cabe kardynałem wyraził nadzieję, że Irlandczycy tylko prawych środków używać będą, aby los ojczyzny swej polepszyć.

Londyn, 6 maja. *Daily Nevs* dowiaduje się, iż pewna liczba wigów w Izbie niższej zgodziła się głosować za wnioskiem Bicksbeacha. Dziennik ten mniema, iż przytem rzecz będzie się toczyła o pozostanie lub ustąpienie rządu.

Londyn, 6 maja. Gladstone zgadza się z postanowieniem wniosku konserwatystów co do irlandzkiej polityki rządu na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia. Konserwatyści postanowili wnieść naganę dla rządu w razie, gdyby odpowiedź gabinetu nie była zadawalniająca.

Londyn, 6 maja. Do *Timesa* donoszą z Paryża: Mocarstwa europejskie po wymianie zdań zgodziły się na następujące postępowanie w sprawie egipskiej: 1) sprawy egipskie poddać ścisłemu nadzorowi; 2) inicyatywę wymiany zdań przyznać Francyi z tym warunkiem, iż zawsze działać będzie w zgodzie z Anglią; 3) odstąpić od zasady interwencyi tureckiej; 4) Tewfika-paszę tak długo utrzymać na tronie, dopóki to zgadzać się będzie z utrzymaniem porządku; 5) w razie potrzeby, mocarstwa jednozgodnie prosić mają Portę o zastąpienie Tewfika-paszy przez Halim-paszę.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 6 maja 1882.

	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·65	76·50
„ srebrna „	77·50	77·45
„ złota „	94·60	94·45
5% Austr. Renta pap. nowa	92·85	92·70
4% Węg. „ „	88·95	88·75
6% „ „ złota	119.80	119·70
Losy z r. 1860	131·—	131·—
„ „ 1864	174·—	173·75
„ premiowe węg.	117·50	117·—
Londyn	119·95	120·05
Napoleondor	9·54	9·53
Marka	58·70	58·70
Dukat	5·63	5·63
Ruble papierowe	121·62	121·50
Lombardy	145·50	142·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	828·—	823·—
„ kredytowe	343·60	339·—
„ Karola Ludwika	311·50	309·50
„ Lwowsko-Czerniow.	173·—	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	164·50
„ Koszycko-Bogum.	149·50	149·—
„ Północno zachodnie	209·50	209·—
„ Anglo Banku	130·25	129·—
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	101·—
6% Listy hipoteczne	102·25	102·25
Akcye Siedmiogrodzkie	165·25	165·50

Berlin dnia 6 maja 1882.

	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Wiedeń	170·10	170·—
Banknoty	170·20	170·05
Warszawa	207·—	206·80
Ruble	207·50	206·90
5% Listy zast. król. polsk.	63·20	63·85
4% „ likwidacyjne	54·90	54·80
Akcye Karola Ludwika	133·25	132·75
„ kredytowe	589·50	581·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: **Dr. Adam Asnyk.**
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 6/5.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 20	121 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 61	5 65
	20-to Frankówka złota	9 51	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	100 50	101 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 25	100 60
4	„ „ „ „ „	92 50	93 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 50	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 75

Lwów, dnia 5/5.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	319 —	322 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 30	100 65
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 35	93 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 40	103 —
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 35	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	101 65	101 10

Wiedeń, dnia 6/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 50	76 65
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 45	77 60
4	„ „ złota „ „ 100	94 55	94 75
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 55	93 75
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 75	120 15
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 —	131 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 75	174 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	172 —	172 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 75	146 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 75	119 90
4	„ „ „ „ „ 100	88 65	88 80
5	„ pap. „ „ „ 100	86 95	87 15
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 50
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 15	111 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye judem. Bukowińskie za złr. 100	99 75	100 25
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 75	101 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 50	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	104 —	104 50
—	„ Wieden. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	37 —	37 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	28 25	28 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 60	120 20
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 25	100 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 25	106 25
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	101 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	93 —	93 50
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	100 10	101 50
6	„ „ rustykalne „ „ 100	103 —	104 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 50	96 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 80	100 95
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 85	101 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 50	94 65

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 90	94 10
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	106 50	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	97 40	97 70
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	97 50	97 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 75
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	92 —	92 25
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	135 —	135 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 60	92 85
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 50	91 80

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 50	177 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	41 50	42 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	111 75	112 25
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 —	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	— —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 50	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 50	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 —	38 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 50	21 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	52 50	— —
—	Salcburgskie na 20 złr w. a. za sztukę	24 —	24 75
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	47 25	47 50
—	Stanisławewskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	29 50	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	128 75	129 —
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	118 50	118 75
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	243 —	243 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	339 75	340 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	336 25	336 75
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	823 —	824 —
5	Unionbank na 100 złr.	128 60	128 90

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	172 25	173 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2570—	2580—
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 50	195 —
5	Karola Ludwika na 210 „	309 75	310 25
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	148 75	149 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	173 —	173 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	27 —	27 50
bez %	Prag Duxer	61 75	62 25
5	Rudolfa na 200 złr.	168 —	168 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	165 —	165 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	336 —	336 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	142 50	143 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	160 —	160 50
5	Nordosty na 200 „	163 50	164 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 63	5 65
20-to Frankówki „ „	9 53	9 54
20-to Markówka „ „	11 70	11 75
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 81	9 83
Funty szterlingi „ „	11 97	12 02
Tureckie liry złote „ „	10 81	10 83
Banknoty włoskie „ „	46 45	46 50
Ruble papierowe „ „	121 25	121 75

Warszawa, dnia 5/5.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 50	99 75
	Kupony	— —	1 84
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	86 80
	Kupony	— —	1 71
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 70
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 40
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 4

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego
J. KOPERNICKI
ordynuje jak w latach poprzednich
w Marienbadzie
od 15 Maja.
Mieszkanie: **Villa Trianon.**
314-1-12

Dr. Med. Witold Jaroszyński
ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Maja w Karlsbadzie.
Mieszka „Kaiserstrasse" dom „Warschau."
(221-15-50)

Pod Nr. 6 w ulicy Blichowej, zaraz za kościołem Ś. Mikołaja, dostać można codziennie
mleka kwaśnego i śmietany
chleba wiejskiego z masłem
i później poziomek. 311 1 3
Tamże można się prywatnie stołować.

Do sprzedania
DOM
dwupiętrowy przy plantacyach, w pobliżu ulicy Wolskiej. — Bliższa wiadomość u Zarządcy pałacu Barona Puszeta przy ulicy Starowiślnej.
300-2-3

W cukierni P. Maurizio w Krakowie
305 znajdzie umieszczenie 2-3
uczeń zamiejscowy.

Aleksander Olkuszewski
lakiernik
w Krakowie, na Smoleńsku pod Nr. 9, w domu Wgo P. Pietrowskiego
przyjmuje wszelkie
Roboty Lakiernicze
dotyczące powozów, drzwi, okien i innych rzeczy, które wykonywa starannie, po cenach jak najumiarkowańszych. Przyjmuje również powozy do przechowania w wozowni.
Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Obywateli miejscowych i zamiejscowych, kreślę się z szacunkiem
243-3-6 **Aleksander Olkuszewski.**

TAPETY
od 18 cnt. i wyżej
STORY DO OKIEN
patyczkowe i płócienne
ŻALUZYE
otrzymaliśmy z najpierwszych Fabryk Francuskich, Holenderskich, Saskich i Austryackich — i
sprzedajemy najtaniej.
Na prowincyę posyłamy wzory.
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
261 **w Krakowie.** 8-20

ZAKŁAD WODOLECZNICZY „Helenenthal"
PENSYA SACHERA.
Baden pod Wiedniem.
245 LEKARZ KIERUJĄCY: 7-20
Dr. PODZAHRADSKY
były pierwszy lekarz pomocniczy profesora Winternitza w Kaltenleutgeben.
Szwedzka gimnastyka lecznicza, miesienie (Message) Elektryczność, Leczenie dyetetyczne, (Leczenie winogronowe) **Wziewanie.**
Uroczе położenie w dolinie Helenenthal, w oddaleniu 15 minut drogi od Baden. Komfort możliwy, przy umiarkowanych cenach.
Otwarcie zakładu 15 Maja.
Prospekta na żądanie bezpłatnie i franco.

RYMANÓW
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
otwarty zostanie w dniu 1 Czerwca 1882.

Kąpiele i woda do picia. Łazienki dobrze urządzone. Mieszkania dla gości w pięknem położeniu górskiem lasami otoczonem. Woda szczawa słono-żelazista, jod, brom i lit zawierająca.
Skład główny wody mineralnej ze źródeł Tytusa, Klaudyi i Celestyny utrzymuje:
a) W. J. Ihnatowicz we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3.
b) W. Kruk kupiec w Przemyślu.
c) W. Konstanty Wiszniewski, apteka „Pod Gwiazdą" w Krakowie.
Do innych składów wkrótce rozesłaną zostanie.
Czerpanie wód odbyło się w obecności zdrojowego lekarza Dra Józefa Dukieta.
Zakład położony od Zagórza stacyi kolei Gal. Węgierskiej: gościńcem mil 5, od Rzeszowa mil 10. Poczta i telegraf w miasteczku w Rymanowie. Broszury informacyjne na żądanie bezpłatnie wysyła
Zarząd kąpielowy w Rymanowie.
313 1 3

Trawa Miodowa holcus lanatus, na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka.
Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni 4 złr. 50 ct.
108 **Przy odbiorze naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.** 23-24
Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz w Bochni.**

MEDAL ZASŁUGI
WODY LEKARSKIE
mineralne sztuczne:
Pyrofosforanowo-Żelazista, Selterska, Vichy, Litowa, Jodowa, Gorzka, Szczawa alkaliczna nakształt Bilińskiej,
aprobowane przez Świetne Towarzystwo Lekarskie i odznaczone medalem zasługi na Wystawie Lekarsko-Przyrodniczej w Krakowie.
Składy w Krakowie: 219-11-30
W aptece „pod Gwiazdą" ul. Floryańska; w aptece „pod Słońcem" Rynek Główny; w apt. „pod Barankiem" Rynek Mały; w apt. „pod Złotą Głową" Rynek Główny; w apt. „pod Orłem" na Kazimierzu; w handlu p. Janigi Rynek Główny.
We Lwowie w handlu p. **Ihnatowicza. W Brodach** w apt. p. **Witosławskiego. W Podhajcach** w handlu p. **J. Gross.**
Zakład Wód Gazowych Karola Rzący w Krakowie.

Od dłuższego czasu używam tak w klinice, jakoteż w praktyce prywatnej, wód lekarskich, wyrabianych przez Pana K. Rzącę w Krakowie według wskazówek udzielonych mu przez Komisyę balneologiczną Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego. Przekonawszy się o skuteczności tych przetworów, jak niemniej stwierdziwszy, że przyrządzane bywają bardzo starannie, mogę jak najsumienniej polecić je do używania w praktyce lekarskiej, a mianowicie:
Woda litowa, woda z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza i słabsza mogą w zupełności zastąpić wody sztuczne tego nazwiska dotychczas z zagranicy sprowadzane. **Woda jodowa** oddaje znakomite usługi w przypadkach, gdzie z powodu cierpienia żołądka nie można używać przez czas dłuższy jodku potasu w zwykłej postaci. **Sztuczna woda Selterska, woda Vichy, i Szczawa alkaliczna nakształt Bilińskiej** są równie skuteczne jak odnośne wody naturalne i dlatego mogą być używane z korzyścią w zastępstwie wód naturalnych.
Kraków 25 Marca 1882.
Prof. Dr. Korczyński
Dyrektor Kliniki lek. w Uniw. Jag.

Do Głównego Składu
Adolfa Scherera
w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 5
nadchodzą codziennie świeże transporta
OPOLSKIEGO PORTLAND CEMENTU*)
i
prawdziwego Kufsteinskiego Wapna hydraulicznego
*) L. 2148. D. B. **Świadectwo.**
Pan Adolf Scherer z Krakowa dostawiał do budowy kanałów miejskich w roku 1881 Cement z fabryki Pana Grindmana w Opolu. Przy użyciu cementu do zaprawy w różnych stosunkach okazało się, że materyał z wymienionej fabryki a względnie przez Pana Scherera dostawiony, posiada wszelkie warunki dobrego wolnowiążącego Cementu.
Dostawa wynosząca 2000 beczek po 200 klgr. odbywała się regularnie w oznaczonych terminach bez trudności i jakichkolwiek różnic a ściśle według zobowiązań, którym dostawca pod każdym względem zadość uczynił.
Kraków 28 Września 1881. Dyrektor Budownictwa miejskiego
296-2-3 **Moraczewski** m. p.



Pracownia Kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
W KRAKOWIE
róg ulicy św. Gertrudy i Starowiślnej, wprost kościoła Dominikanów, obok plantacyj — zaopatrzona jest w
NAGROBKI
z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach, począwszy od 30 złr. w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków: oraz
posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe
które do ułożenia podobne są do kobierca.
CENY ZNIŻONE. 187-7-18

METALOWE
wanny, wanienki dziecinne, sitzbady bidety, prysznice, parówki, i lodownie, water-closety pokojowe i nad kanał, hegary, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy do obsługi chorych i dla wygody zdrowych
nabyć można w pierwszym zakładzie
wyrobów blacharskich
W. KOSYDARSKIEGO
przy ulicy Szewskiej w Krakowie.
Aparata powyższe uzyskały na wystawie przyrodniczo-lekarskiej 1881 odznaczenie.
267-5-24

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Weidlingau
pod Wiedniem,
stacya kolei Zachodniej (Elisabeth-Westbahn) 20 minut od Wiednia.
Lekarz zakładowy:
Dr. Maksymilian Gumplowicz.
Otwarcie sezonu d. 20 Kwietnia.
Bliższych wiadomości udziela Zarząd Zakładu Weindlingau pod Wiedniem.
231-7-12

TRUSKAWIEC.
Otwarcie sezonu d. 1 Czerwca 1882.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec."
Posiada **15% solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.
Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.
Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyi i cukiernia, **nowy bilard, fortepian i kręgielnia,** dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.
Lekarz zdrojowy **Dr. Zygmunt Rieger,** radca zdrowia.
Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej **„Drohobycz"** lub **„Drohobycz-Truskawiec"** przyjmuje przy dołączeniu zadatku
Zarząd zdrojowy.
Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1. do końca Czerwca i od 15 Sierpnia do 15 Września. 260-3-8

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.
SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. Herrmanna w Wiedniu
PAPIERY LISTOWE najnowsze.
MAGAZYN F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek Główny A-B.
Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko 50 listów i 50 kopert
MATERYAŁY PIŚMIENNE, RYSUNKOWE I MALARSKIE.
Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze i najtańsze
87-23-40

WSTRZYKIWANIE MIRAKULO
i **PIGUŁKI** starszego lekarza sztabowego Dra Müllera, leczy bez żadnej szkody **w kilku dniach** każdy **wyciek z cewki moczowej, katar pęcherza moczowego,** nawet w zastarzałych przypadkach, gruntownie bez szkodliwych następstw. Cena wstrzykiwania 1 złr., pigułek 60 ct. Przy przesyłce pocztowej 25 cnt. więcej. **Wyłączny skład: „St. George's Apotheke in Wien, 5 Bezirk, Wimmergasse 33,** dokąd należy udawać się z piśmiennemi zamówieniami. Prawdziwe preparaty opatrzone są marką ochronną (Heil. Heorg). Strzedz się trzeba zakupna przetworów zagranicznych pozbawionych wszelkiej gwarancyi. 248-2

Browar Piwny Parowy w Słotwinie
(stacya kolei Karola-Ludwika)
w pełnym ruchu będący, z całkowitem urządzeniem i zapasami
jest do wydzierżawienia
na dłuższy przeciąg czasu, pod korzystnemi warunkami.
Wiadomość u właściciela Hotelu Krakowskiego w Krakowie.
54 6-6

Zastępuje Machiny Parowe
bez urządzenia kotłów i komina
wolny od koncesyi, bezpieczny, o znacznie mniejszych kosztach ruchu
OTTO NOWY MOTOR
z zupełnie cichym chodem
o sile 1/2—50 koni.
Fabryka Motorów Gazowych
Langen & Wolf w Wiedniu
Laxenburgerstrasse 53.
103-5

Okólnik.
W miesiącu Czerwcu 1882 r. nastąpi trzeci i ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania. Dyrekcya przeto ma honor uprasza Szan. PP. Korespondentów Towarzystwa, o nadesłanie pieniędzy za rozprzedane akcye, spisu członków, oraz akcyj nieumieszczonych, **najpóźniej do dnia 10 miesiąca Czerwca b. r.**
Kraków, dnia 1 Maja 1882 r. 303-2-3
Dyrekcya Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie.

Roman Andrusikiewicz
c. k. okręgowy inspektor szkolny **w Gorlicach**
zawiadamia, iż drukuje własnym nakładem swoją
„LATARNIĘ DYDAKTYCZNĄ"
dla takich nauczycieli przy szkołach wiejskich, którzy ucząc dzieci jednego oddziału lub stopnia, **nie umieją** stosownie zatrudniać dziatwy innych oddziałów lub stopni.
Książka ta interesować będzie również prywatnych nauczycieli, szczególnie zaś zajmowańcy powinna rodziców, przełożonych szkół i przyjaciół oświaty ludowej.
Podający dokładnie swój adres otrzymają odwrotną pocztą ODBITKĘ dwóch stronic z tej „LATARNI" na okaz, darmo i opłatnie. (188-3-12)
Przedpłata na jeden egzemplarz „LATARNI" z przesyłką franco wynosi 2 złr. w. a.
Wysyłka zamówionych egzemplarzy nastąpi z początkiem lipca r. b.

Są do sprzedania:
1 Klacz wierzchowa, gniada wytresowana wojskowo,
1 Kredens,
1 Umywalnia,
2 Łóżka z podkładami.
Można oglądać w domu pod Nr. 66 przy ulicy Karmelickiej. 302-3-3

ZEGAR
duży z koroną złocony starożwiecki, dobrze idący, powtarzający godzinę za każdym kwadransem — na sprzedaż. Wiadomość u portiera Hotelu Krakowskiego. 280-2-4

APTEKA
w mieście 6 tysięcy ludności liczącem, dobrze urządzona, jest zaraz do sprzedania. Oferty proszę pod adresą „WP. Kahl w Chorostkowie" przesyłać. 303-2-2

Podpisana pozwala sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, iż od dnia 1 Maja br. przyjmuje **kołnierzyki, mankiety i koszule**
do prania i prasowania
w mieszkaniu przy ulicy Długiej Nr. 22, I. piętro w oficynie.
Upraszając o łaskawe względy, kreślę się z szacunkiem
299-2 6 **Maria Ernestyna Kępińska z Wiednia.**

Uczeń
z ukończoną II. gimnazyalną, lat 14, poszukuje miejsca jako praktykant do handlu. Wiadomość w Administracyi „Reformy." 301-2-3

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego
przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w suchotach. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.
Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk. pod Baránkiem;** we Lwowie K. Mikolasch, w Czerniowcach W. Bełdowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski, w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie we wszystkich aptekach na prowincyi.
191-2-6

MAJĄTEK ZIEMSKI
położony koło Krosna, o 5 kilometrów od stacyi kolei transwersalnej, z domem murowanym eleganckim, z budowlami gospodarskiemi w najlepszym stanie, ze znacznym inwentarzem żywym i martwym, z gorzelnią, i innemi budowlami murowanemi, obszar 940 morg.
do sprzedania z wolnej ręki.
Bliższa wiadomość u Rządcy Hotelu Krakowskiego. 15-4-4